Nr. 280. We Lwowie — Sobota 9 Października 1897. Rok XXXVII.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar. (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centow od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Angenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 15 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 c.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Kwestya językowa.

Lwów d. 8 października.

Wszystkie koła parlamentarne a za niemi i wszystkie dzienniki rozpatrują wniosek br. Dipauliego, postawiony w austryackiej Izbie posłów, imieniem stronnictwa ludowo-katolickiego a proponujący wybór komisyi z 36 członków, celem ułożenia t. zw. ramowej ustawy językowej.

Nader umiarkowany artykuł w tej kwestyi a wykazujący mnóstwo piętrzących się trudności, zamieszcza praska *Politik*. Czytamy tam:

Na drodze do uregulowania kwestyi językowej w państwowem ciele prawodawczem, chociażby tylko przez uchwalenie t. zw. ramowej ustawy — piętrzą się po prostu nieprzebyte przeszkody. W gruncie rzeczy mogłaby być taka ustawa (i to gdyby przyszła do skutku, wedle wniosków postawionych na bieżącej sesyi Rady państwa, trzebaby ją pod wielu względami uzupełnić) tylko i jedynie ustawą wykonawczą do postanowień ustaw zasadniczych o równouprawnieniu języków krajowych w urzędzie i życiu publicznem. I zaraz potem sama się nasuwa kwestya kompetencyi. Wnioski językowe wedle zamiaru wnioskodawców miałyby być odesłane do osobnej komisyi językowej, a na wypadek, gdyby taką komisyę Izba wybrała i gdyby następnie tej komisyi tylko to się udało, aby w kwestyi kompetencyi Rady państwa a sejmów ułożyła jasno określone i stałe normy, któreby w końcu przez Radą państwa uzyskały powszechne, niezaprzeczone i ustawowe znaczenie, toby tym sposobem najdrażliwsza i najbardziej zawikłana ze wszystkich spraw politycznych kwestya językowa uczyniła olbrzymi krok naprzód ku swemu rozwiązaniu.

Niestety, możnaby tu zawołać o wiele słuszniej, niż kiedyindziej: *incidit in Scyllam, qui vult vitare Charibdim*, bo natychmiast potem nasunęłaby się kwestya, jak daleko co do prawa rozstrzygania w sprawie językowej sięgają uprawnienia rządu, jak daleko sięga moc rządowych rozporządzeń, a jak daleko z drugiej strony kompetencya ciała prawodawczego? A trzeba przytem pamiętać, że istnieje pewna liczba dawniejszych rozporządzeń językowych, które są podstawą istniejących trwale stosunków na wielkich obszarach w państwie. Rozporządzenia te uzyskały dla siebie faktyczne *placet* juryzdykcyi i obecnie dokładnie chcąc określić kompetencyę ciał prawodawczych, rozporządzeń tych nie można by było tak poprostu ignorować. Rozporządzenia takie, o ile są w zgodzie z równouprawnieniem, zagwarantowanem ustawami zasadniczymi — ale rozumie się, zawsze tylko do pewnego stopnia równouprawnienie to mogły uwzględniać, bo musiały się liczyć ze stosunkami czasu i miejsca, wśród których zostały wydane i wśród których miały być wykonane — otóż rozporządzenia te mają tę materyalną korzyść za sobą, że moc ich rozciąga się tylko na poszczególne prowincye albo terytorya i zastosowane są do tamtejszych stosunków lub też w danym razie do nich po niejakiej modyfikacyi dostosowaćby się dały. I to też mają one za sobą, że dotyczą funkcyi władz państwowych, które i pod innymi względami wyjęte są z pod wpływu sejmów.

Co najwyżej mogłyby sejmy tylko opinię swoją wydawać co do tych funkcyj i sposobu ich wykonywania i tak na nie pośrednio wpływać. Jak mocno są zresztą w poruszonej tu sprawie interesy stronnictw i poglądy ich powikłane i jak zazwyczaj bywają zmienne przekonania w niej, najjaśniej to wykazuje okoliczność, iż w swoim czasie nie wpadło na myśl nawet najzaciętszym wrogom t. zw. przymusowych rozporządzeń językowych, atakować pod względem formalnym rozporządzenie językowe hrabiego Schoenborna. A czyż ono nie było także tem t. zw. przymusowem rozporządzeniem językowem, bardzo osobliwego rodzaju, którego ciężar spadł na znaczną część interesentów? Tak jest, było! Jeżeli chodzi o korzyść owych wrogów, to już oni jakoś się godzą z rozporządzeniem jezykowem, ale jeżeli chodzi o cudzą korzyść, to wtedy żądają koniecznie ustawy.

A gdyby się już udało — naturalnie po dokładnem zbadaniu mnóstwa faktycznych rzeczy i po zastosowaniu nadzwyczajnej ogłędności w pracy — poprowadzić trwałą i wyraźną granicę między prawem wydawania rozporządzeń, prawem przysługującem odpowiedzialnej egzekutywie i w niektórych wypadkach niewątpliwem, a kompetencyą ciał ustawodawczych w dziedzinie prawa językowego — to wówczas dopiero wywiązałaby się prawdziwa walka i zabrzmiałoby: górą sejm! górą Rada państwa!

Najznakomitsi koryfeusze prawicy, powołując się na konstytucyę, nie raz już wypowiadali zdanie, że skoro ustawodawstwa językowego nie ma wyliczonego między sprawami, zastrzeżonemi kompetencyi Rady państwa, tedy moc stanowienia w kwestyi językowej przypada sejmom. I w tych zapatrywaniach na tę kwestyę z prawa publicznego trwają oni niezmiennie.

Centraliści przeciw temu podnoszą tę okoliczność, że co się tyczy specyalnego pytania, jakiego języka mają sądy używać, to ponieważ funkcyonowanie sądów jest integralną częścią stosunków, które normuje ordynacya sądowa, a w ordynacyi sądowej kompetentną jest rada państwa, więc i co do języka w sądach, rozstrzygać winna Rada państwa a nie sejmy. Zapominali przytem, albo na przypomnienia wykręcali się sianem — co zresztą nawiasowo tylko warto wspomnieć, że ordynacya sądowa musi być ułożona ściśle na zasadzie równouprawnienia, zagwarantowanego ustawami zasadniczymi.

Same powyższe zdania wystarczą do dowodu, że rozgraniczenie kompetencyj jest sprawą niezmiernie trudną. Mimo to nie ulega żadnej wątpliwości, że sam wybór komisyi Izby posłów, [illegible] bowiem swój jad niebezpieczny — ogromnie się przyczynić do wyjaśnienia poglądów, a prawdopodobnie także i do uspokojenia umysłów, rozpalonych dziką namiętnością — nie mówiąc już o wpływie samego przedmiotu, który w razie gdyby miała rzecz dojść do jakiegoś pozytywnego rezultatu, dostałby się na stół Izby panów, dokąd mają niskie namiętności stanowczo wstęp wzbroniony i gdzie antagonizm stronnictw, w rzeczy samej ostry, łagodzą formy dżentelmeńskie.

Z uwagi na nadzwyczaj różnorodny historyczny rozwój prawa językowego i praktyki w różnych prowincyach, dalej z uwagi na to, że w odróżnieniu od minionego okresu rządów absolutnych, w ciągu których np. w Czechach i na Morawie oba języki krajowe w gimnazyach były obowiązkowymi, dziś jest gorzej, bo nie ma dostatecznej dbałości o to, aby ta młodzież w Czechach nauczyła także i drugiego języka krajowego, a niedbalstwo takie umyślnie i złośliwie popełnia się [illegible] przeciw używaniu drugiego języka krajowego w urzędzie i życiu publicznem [illegible] część ludzi używa, z uwagi [illegible] te i jeszcze na wiele innych trudności budzi się wątpliwość, czy mogłoby się udać wstawić w omawianą ustawę „ramową" takie zasadnicze w kierunku materyalnym postanowienia, które by sobie zdobyły potrzebną większość Izby poselskiej i Izby panów. Ustawa ramowa, wydana w sprawie komasacyi, może być szeroka, a tak samo i ustawa o szkołach ludowych, [illegible] niestety [illegible] w szczegółach [illegible] wą ustawa językową byłaby rzecz niezmiernie trudna, bo trzebaby objąć jednem rozporządzeniem wszystkie krajowe i wszystkie prowincye austryackie. Nikt nie chce podejrzywać dobrej wiary, która zrodziła pobudkę do podobnej ustawy ramowej, chociaż [illegible] kierunku rezultatem było tylko to, że wybrana w tym celu komisya zgromadziłaby i przyjęłaby bardzo trudny do objęcia ogrom materyałów, a rozważywszy i omówiła decydujące w sprawie momenty, [illegible] zwyczaj niejasne zapatrywania, [illegible] lej usuwałaby [illegible] porozumienia [illegible] i przyczyniłaby się do uspokojenia namiętności, rozdmuchanych z lekkomyślnością wprost zbrodniczą. Dobra wiara swoją drogą, a swoją drogą rozum wskazuje, że jeżeli już sprawa ustawodawstwa językowego ma być załatwioną, to droga jej załatwienia, prowadząc przez sejmy — chociażby nawet skończyła się tam tylko na przywileju sejmów wydawania w kwestyi językowej swoich opinii — koncentrycznie ku radzie państwa byłaby i praktyczniejszą i stosowniejszą, niż żeby szła od Izby państwa ekscentrycznie ku sejmom, a jeszcze lepiej byłoby, aby załatwienie kwestyi językowej było pozostawione samym tym czynnikom, [illegible] — odpowiedzialnemu rządowi.

Gdyby miało przyjść do wyboru komisyi, to w takim razie z pewnością [illegible] języka państwowego. [illegible]

[illegible]

Emigracya.

Z kompetentnego źródła — jak powiada *Czas* — piszą z Wiednia:

Studya austryacko węgierskich władz konsularnych w Ameryce wykazały, że emigracya w Galicyi prowadzoną jest po większej części przez całą sieć ajentów w nierzetelny i tajny sposób ku wielkiej szkodzie ludności wieśniaczej.

Żyd wiejski jest wszędzie pierwszym pośrednikiem. Opowiada on w karczmie cudowne bajki o Ameryce; zdumieni wieśniacy, po większej części młodzi ludzie obojej płci, pomiędzy 16 a 20 rokiem życia, zachęceni [illegible]

[illegible]

[illegible] przychodzą zwykle w kilku dniach.

Tymczasem ajencya żywi wieśniaków jak najdłużej i liczy sobie za to wysokie koszta.

W końcu przybywają do Hamburga albo Bremy. Tu także znajdą się przyjaciele. Oczekują ich już na kolei i prowadzą do jednej z licznych jaskiń hotelowych tego portowego miasta.

Tam zatrzymują ich znowu stosownie do stanu ich kasy przez jeden do dziesięciu dni, poczem w końcu bywają pomieszczani pod pokładem jednego z wielkich parowców transoceanicznych. [illegible]

[illegible]

Tym rodzajem emigracyi zajmują się najwięcej ajenci emigracyjni F. Missler i Krimert w Nowym Jorku, którzy mają w Bremie, jakoteż i w Wiedniu swoje publiczne i tajne ajencye. Wiedeńska jest protokołowana jako „F. Missler" (IV Linngasse Nr. 29). Posiada ona rozgałęzienie stosunków w Galicyi i ajentów, którzy jej naganiają ludzi w powyżej opisany sposób.

Przyniosłoby to wielką korzyść dla Galicyi, gdyby czuwano pilnie nad podziemną robotą tej bandy ajentów w Galicyi i w Wiedniu. [illegible] Również byłaby bardzo pożądana kontrola nad emigrantami w Bremie przez umyślnie do tego ustanowione organa.

Wiec 30 miast.

Z ostatniego poufnego posiedzenia we Lwowie komisyi 30 miast galicyjskich, wybranej na ogólnym wiecu tych miast w styczniu b. r. odbytym, otrzymujemy następujący komunikat.

Na konferencyi tej, w której udział wzięli: dr. Dworski z Przemyśla jako przewodniczący, Biechoński z Gorlic, dr. Heyne ze Złoczowa, dr. Jahl z Jarosławia i dr. Nimhin ze Stanisławowa jako członkowie — uchwaliła po dłuższej i ożywionej rozprawie zwołać do Lwowa w najbliższym czasie ogólny wiec 30 miast i na wiecu tym poru-

---

1

Józef Kotarbiński.

MIŁOŚĆ W MAŁŻEŃSTWIE.

Szkic literacki.

Samo zestawienie dwu wyrazów: miłość i małżeństwo, niejednemu wydać się może łączeniem ognia z wodą. Tysiące tomów możnaby ułożyć z szykan i satyr, które autorowie nowożytni napisali o tej szacownej instytucyi. Ileż to drwin, gorzkich dowcipów, klątw i oskarżeń skierowano pod jej adresem!

Czy dlatego, że małżeństwo jest rzeczywiście złem, że jest usystematyzowanem kłamstwem, obłudą, „formą nieistniejącej treści", jak chce Zapp, który w tym duchu cały mądry tom napisał?...

Bynajmniej, małżeństwo nie jest gorszą formą od innych, w których się układają sprawy życia ludzkiego. Każdy stan, każde położenie człowieka ma swoje klęski i dolegliwości.

Małżeństwo jest formą bytu powszedniego dla ogromnej większości ludzi dojrzałych, bez różnicy, w jakiem miejscu osadziła ich wola, zrządzenie losu, na górze czy na dolinie, wśród kwitnących gajów i pól urodzajnych, czy też na pustyni, po której przebiega tylko wicher niedoli.

Dolegliwości, płynące z małżeństwa, są najpowszechniejsze zarówno dla możnych, jak i dla maluczkich. Ludzie z natury swojej są zawsze skłonni do kłótni z losem. Zapominają o uśmiechach, ale za to klną, biadają i wyrzekają, gdy droga ich życia trochę jest grudnistą.

Cała zresztą dola człowieka, będąca owocem tylowiekowej walki z naturą i ślepą jej koniecznością, ma swoje fatalizmy, ma tragiczne głębie, ma niedole, drzemiące cicho na dnie logiki życia.

I małżeństwo ma swoje cienie, silne a głębokie. Jak powiedział Napoleon I., który lekceważył kobietę i miłość — małżeństwo nie jest wynikiem natury. To rezultat długiej ewolucyi moralno społecznej, która ponad prawami przyrody stawia niektóre zasady celowego rozwoju rzeszy ludzkiej.

Życie dzisiejsze jest sztucznem, a sztuka życia jest trudną. Dużo w niej partaczów — bardzo mało mistrzów. Nie wdając się w długie wywody, powiem tylko, że anomalia zasadnicza w małżeństwie tkwi najczęściej w warunkach, towarzyszących zawarciu związku.

Dajmy na to, że nowe stadło łączy się na podstawie szczerego uczucia, z uwzględnieniem strony materyalnej, małżeństwo zawarte wtedy jest uczciwie i rozumnie. Czy to jednak przesądza o jego przyszłej pomyślności?... Bynajmniej. Nie mówię, ma się rozumieć, o wypadkach losowych, które brutalnem uderzeniem potrafią zniszczyć najpracowitszą budowę życia, wzniesioną szeregiem długich mozołów człowieka. Nie mówię także o błędach, które popełniają ludzie oślepieni siłą uczucia. „Trudność małżeństwa polega na tem, że ono rozwija się nie tylko na tych podstawach, na jakich było zawarte, że o jego losach pomyślnych i niepomyślnych stanowią stosunki i czynniki nowe, których nowożeńcy nawet przy najlepszej woli przewidzieć, ani obliczyć nie mogli". Po upojeniach młodzieńczych, po świątecznej poezyi, która w najpospolitszych duszach budzi drgnienia szlachetne, zaczyna się borykanie z nielitościwą prozą życia. Dla dwojga ludzi, którzy nie mogli się poznać do głębi w epoce narzeczeństwa, zaczyna się trudna sprawa współżycia i wzajemnego przystosowywania się wśród nowych warunków. Natura skojarzyła ich siłą nieprzepartego pociągu, społeczeństwo zaregestrowało związek, pod pewnymi warunkami dało mu moralną sankcyę. Teraz nowa para musi stworzyć sobie nowy światek, musi wspólnemi siłami rozwiązać tysiączne zadania praktycznego życia.

Znana to prawda, że miodowe miesiące nie są najsłodszą porą życia małżonków. Jeżeli małżeństwo, jak chcą pesymiści, jest rodzajem wojny, to w tych miesiącach obie strony zajmują względem siebie pozycye i prowadzą manewry przedwstępne, które decydują potem o zwycięstwie jednej lub drugiej strony. Miłość, która wiodła łódkę kobiety i mężczyzny do małżeńskiej przystani, już nie wystarcza, gdy młoda para stanie na realnym gruncie. Pesymiści twierdzą, że rola miłości wtedy zbyteczna — odpędzają psotnika Amora od progu domów, w których żyją stadła normalnie i dobrze zharmonizowane. Jest to stara piosnka ludzi banalnie rozsądnych, którzy przez okulary praktyczności widzą tylko szarą barwę życia. Praktyczność jednak bywa czasem podobna do starej wiedźmy, usiłującej wygnać miotłą wszelką poezyę z życia.

* * *

Wyłączenie miłości z małżeństwa sprowadza moralne zatrucie rodzinnego życia. U Anglosasów oddawna małżeństwo z przywiązania uważane było za konieczny warunek zdrowia i żywotności młodych pokoleń.

We Francyi, zwłaszcza w klasach zamożniejszych, małżeństwo stało się dziełem konwenansu, interesem handlowym lub środkiem naprawienia szczerb fortun szlacheckich. Dlatego też dostarcza ono belletrystom tak bogatego materyału do malowania nędz i trudów życia, w których tarzają się fabrykanci łatwo pokupnego towaru na rynku księgarskim. Ponieważ małżeństwo kojarzy się we Francyi zbyt często na podstawach sztucznych i konwencyonalnych, więc w literaturze francuskiej rozlega się ciągłe „wycie o dobór naturalny", jak się dosadnie wyraził jeden z moich przyjaciół.

Balzac w swej „Fizyologii małżeństwa" przedstawia szereg obrazów, świadczących o fatalnym stanie, o zupełnym rozkładzie podstaw moralnych w małżeństwie francuskiem. Jest to skutek rozluźnienia obyczajów wieku XVII. i XVIII., w których zgnilizna płynęła z góry, od królewskiego dworu, i obejmowała wszystkie warstwy uprzywilejowane. Balzac na mocy obserwacyi stał się zdecydowanym pesymistą. Małżeństwo, według niego, pod względem moralnym jest oparte na nieufności, obłudzie i fałszu, a niewiara w małżeństwie jest prawie tak naturalnem zjawiskiem, jak winne grono w końcu lata na gałęzach krzaku winnego. Miłość w małżeństwie, jak twierdzi Balzac, podobną jest do pojedynku, „w którym trzeba się mieć w każdej chwili n a baczności, aby zwyciężyć przeciwnika; jeżeli na nieszczęście odwrócisz głowę, szpada celibatu przebije cię na wylot" *)

Nawet sentymentalny Legouvé jest tego zdania, że na kobietę we Francyi pokusa wszędzie czyha: w teatrze, w życiu i książce. Ponieważ „zwyczaje francuskie uznają za słuszne, że panna osiemnastoletnia, pełna gorącej duszy, szuka w tym, którego zaślubia, przywiązania spokojnego i ojcowskiego, jakże się dziwić, że w dniu w którym słyszy mowę namiętności na ustach człowieka młodego, jak ona, zapomina się **).

Głos namiętności trafia do tych tajnych pokładów duszy ludzkiej, w których drzemią instynkta żywiołowe. Budzą się one tak samo, jak soki w drzewach na wiosnę, jak potężny pęd życia w przyrodzie, wstającej ze snu zimowego. Z wewnętrznym ustrojem natury łączą człowieka silniejsze węzły, aniżeli może on to zrozumieć, wpleciony w koło sztucznych stosunków, zajęć i reguł obyczajowych. Jeżeli popędy wrodzone są silne, jeżeli naturalnym skłonnościom kładzie tamę konwenans lub rachuba materyalna, wtenczas popędy te rwą wędzidła etyki i szukają zadowolenia w sferze nielegalnej. Dlatego też skandal i niewiara są tak częstem zakończeniem związków, w których serce kapituluje przed rachubą. Rodzice, wysilający się dla skojarzenia świetnych partyi wbrew skłonnościom swych dzieci, albo też wpajający w ich umysły egoizm i filisterskie poglądy, nie wiedzą o tem, że pracują nad pomnożeniem związków niemoralnych poza sferą życia rodzinnego. Pragnienie szczęścia jest tak silne w pewnych chwilach, opanowuje umysł i serca tak gorączkowo, że trzeba dużego hartu i przywiązania do zasad moralnych, aby mu się oprzeć, zwłaszcza gdy życie dostarcza tylu wrażeń, podniecających wyobraźnię. Do ascetyzmu dzisiejsze pokolenia są coraz to mniej skłonne, więc tamowanie popędów wrodzonych pcha je w kierunku wprost przeciwnym. Niektóre wreszcie stadła godzą się z koniecznością, rezygnują z ponęt i pragnień najdroższych i kładą kark w jarzmo codziennych potrzeb. Ale ich życie bywa cierpkie, monotonne, nużące, nie ma w niem miejsca dla dążeń i uczuć idealniejszej natury. Tylko miłość dla młodych pokoleń może zapełnić czczość i pustkę takiej atmosfery rodzinnej; najczęściej jednak małżeństwo w takich warunkach staje się przybytkiem rozpaczliwej banalności, w której karleją umysły, kurczą się serca i maleją charaktery.

* * *

(C. d. n.)

*) Balzac: Physiologie du mariage... Bruxelles, 1834. Tom II, str. 201.

**) Ernest Legouvé: L'histoire morale des femmes, str. 160.

szyć następujące żywotne dla miast naszych kwestye, a mianowicie sprawę:

1) Zwolnienia wprowadzić się mającego w r. 1898 podatku osobisto-dochodowego od wszelkich dodatków kompetencyi ustawodawstwa krajowego podlegających (art. XIII ust. z 25 października 1896 r. l. 220 Dz. u. p.);

2) zmiany w drodze ustawodawczej § 16 ustawy szkolnej co do prestacyi miast na płace nauczycieli;

3) projektowanego przez ministerstwo skarbu podwyższenia podatku od spirytusu, który ujemnie wpłynąć musi na dochody miast, prawo propinacyi posiadających;

4) ściślejszego określenia § 15 ustawy budowniczej z dnia 28 kwietnia 1882 r. l. 77 Dz. u kr.;

5) ścisłego ustawowego określenia, które czynności administracyi gminnej należeć mają do własnego, a które do poruczonego zakresu działania, oraz żądania wynagrodzenia za te ostatnie czynności;

6) objęcia przez gminy poboru podatków, a względnie pod jakimi warunkami;

7) zaradzenie ubytkom w funduszach drogowych miejskich, spowodowanym wprowadzić się mającą z dniem 1 stycznia 1898 r. ustawą drogową.

W celu postawienia w powyższych sprawach wniosków konkretnych na zwołać się mającym wiecu, — uchwalono udać się do magistratów 30 miast o potrzebne daty statystyczne.

O uchwałach zapadłych w sprawach ad 1), 3) i 5) postanowiono zawiadomić reprezentacye stołecznych miast Lwowa i Krakowa — i ze względu na wspólny interes w tych sprawach zaprosić je do udziału w wiecu.

W końcu uchwalono wezwać magistraty 30 miast, aby corocznie swe budżety zaraz po ich uchwaleniu przedkładały stałej komisyi do rąk jej prezydyum, celem gromadzenia materyałów statystycznych, potrzebnych dla wspólnej ochrony interesów miast naszych.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 8 października.

Wiadomo, że p. Lozé, ambasador francuski we Wiedniu, nie chciał przyjąć posady administracyjnej, jeneralnego gubernatora Algieryi. Francuski minister spraw wewnętrznych p. Bartou tak atoli nań napierał w tym kierunku, iż polecił nominacyę ową ogłosić w dzienniku urzędowym, sądząc, że pod tą presyą p. Lozé nie odmówi przyjęcia gubernatorstwa. Stało się inaczej, a na zapytanie postawione wówczas p. Bartou przez Lozego, dla czego rząd przy tej nominacyi się upiera, odparł p. Bartou szczerze: „My (ministeryum) chcemy rządzić Francyą“. To jest potrzebujemy takich ludzi, jak Lozé, należących do obozu umiarkowanego i który będąc prefektem policyi w Paryżu okazał, że jest urzędnikiem odważnym i energicznym, że umie przepędzać tłumy i t. p. Posadę jeneralnego gubernatora Algieryi mimo to odrzucił p. Lozé, ale przyjął ją p. Lepine, dotychczasowy prefekt policyi paryskiej i także mąż wedle myśli gabinetu Meline. Na bankiecie w Bajonnie wystąpił p. Bartou przeciw socyalistom i radykałom w sposób, na jaki się nie zdobył dotychczas żaden minister, nawet do gabinetu umiarkowanych należący. Mianowanie pana Lozé, a następnie p. Lepina do Algieru wskazuje nadto, że rząd zamierza się wyswobadzać od teroryzmu deputowanych, którzy różne benefisa dla swoich okręgów wyborczych w ogóle i dla wyborców z osobna na ministrach wymuszali, a do takich deputowanych należeli zawsze ci zwłaszcza sześciu, których Algierya do parlamentu wysyła.

Gabinet Meline zyskał w tej dążności poparcie ze strony półurzędowej prasy rosyjskiej. Zastanawiając się, jakiby wpływ mogła wywrzeć kordyalność rosyjsko-francuska na wewnętrzną politykę Francyi, powiada jeden z głównych petersburskich organów półurzędowych:

„O rosyjskiem wpływaniu na francuskich mężów stanu albo o rosyjskiem forytowaniu którego ze stronnictw francuskich mowy być nie może. Już sam pozór takich zamiarów nie dałby się pogodzić ani z charakterem sojuszu, ani też z dążnościami polityki rosyjskiej. Ścisłe stosunki z Rosyą same przez się dopomogą umiarkowanym stronnictwom Francyi, które w Faurze czoło swoje upatrują. Te właśnie stronnictwa nowy stosunek możliwym uczyniły.

„Przyjaźń francusko-rosyjska wyklucza wszelką politykę awanturniczą, a przeto i górowanie awanturników i fantastów politycznych. Co też większość Francuzów czuje. Ludzie i stronnictwa, o których przypuszczać można, iżby stosunkowi Francyi do Rosyi ujmę czynić mogli, nie mają przeto widoków dobicia się do rządowego steru Francyi. System, który do porozumienia z wielką monarchią doprowadził, okazuje się z porządku rzeczy jako najwłaściwszy do pielęgnowania francuskich interesów państwowych. A jest to system stronnictw umiarkowanych — mniejsza o drobne odcienia, któremi się poszczególne frakcye odznaczają. Wobec wysokiej wagi, jaką roztropni Francuzi wszelakich kierunków i stronnictw na utrzymanie przymierza z Rosyą kładą, należy przypuścić, że prąd ten jeszcze przez długi czas górować i znamiennie do ustalenia wewnętrznego spokoju we Francyi przyczyniać się będzie“.

Rząd francuski z nadzwyczajnym teraz pośpiechem prowadzi urządzenie i obwarowanie portu wojennego Biserty pod Tunisem. Jestto ważniejsza od angielskiej Malty pozycya w samem centrum Śródziemnego morza, gdzie się ono najbardziej zwęża. W komisyi budżetowej Izby posłów oświadczył minister marynarki, że zamierzone jest zupełne zaopatrzenie arsenału morskiego w Bisercie, a nadto ufortyfikowanie Ajaccia (stolicy Korsyki) jako punktu oparcia dla floty. Jeżeli się nadto uda Francuzom zamiar nakłonienia Hiszpanii do silnego obwarowania Ceuty (posiadłość hiszpańska na wybrzeżu marokońskiem naprzeciw Gibraltaru), to nad wjazdem z Atlantyku do Śródziemnego morza będzie można ztamtąd zapomocą dział nowoczesnych, panować tak samo, jak z Gibraltaru i nieprzeparta dotychczas przewaga Anglików na Śródziemnem morzu, podkopaną zostanie i szachowani od Biserty i Korsyki Włosi nie będą śmieli ewentualnie dopomagać Anglikom.

Sporne sprawy między Anglią a Francyą w Afryce zachodniej mają być teraz zagodzone. Zdawna okazywała się z obu stron skłonność ku temu, i obecnie gabinet paryski zrobił początek, proponując londyńskiemu ustanowienie umyślnej obustronnej komisyi, któraby wszystkie te sprawy rozebrała. Jak słychać, Anglia z całą chęcią zgadza się na to, i zapewne wkrótce się zbierze owa komisya. Niemcy będą musiały czuwać, aby przy tej sposobności ugoda anglo-francuska nie przyszła do skutku kosztem Niemiec, które tam znaczne obszary i jeszcze większe pretensye mają i na względność ani Francuzów ani Anglików liczyć nie mogą.

Szwajcarya ciągle z nieufnością pogląda na Francyę. W Radzie narodowej (szwajcarskiej izbie niższej) oświadczył dep. Fadon z Genewy, że niepodobna dopuścić, aby genewski dworzec kolejowy był nadal w posiadaniu francuskiego towarzystwa kolejowego; w Genewie przebywa 25.000 Francuzów, i ci są niebezpieczeństwem dla Szwajcaryi. Dep. Wunderly z Curychu przestrzegał nadto, aby przy finansowaniu upaństwowienia kolei szwajcarskiej (spłaty akcyonaryuszów tych kolei) nie uciekano się po pieniądze do Francuzów. Gdyby Szwajcarya na 500 mil. fr. zadłużyła się u finansistów francuskich, mogłaby Francya, nie puszczając ani jednego żołnierza na Szwajcaryę zrujnować ją zapomocą giełdy. Dlatego powinna Szwajcarya szukać pieniędzy u ministrów angielskich, Anglia bowiem nie jest pod względem politycznym niebezpieczną dla Szwajcaryi.

Jak się zdaje, anglo-egipska wyprawa do Sudanu dopiero w listopadzie ruszy dalej celem zdobycia Omdurmanu, stolicy mahdyzmu. Musi się ona liczyć z Francuzami, którzy od zachodu posuwają się ku górnemu Nilowi. Dowodzący wyprawą Kitchener basza (Anglik) przesłał szczegółową relacyę lordowi Cromerowi, komisarzowi angielskiemu w Egipcie. Jak się zdaje, zachodzą pomiędzy oboma znaczne spory. Kitchener, najmłodszy jenerał lejtnant angielski, nadzwyczaj ambitny, radby coprędzej wsławić się pogromem chalifa mahdzistów i jak słychać, zaraz po zajęciu Berberu chciał uderzyć na Metemmeh, ale z całą stanowczością sprzeciwił się temu lord Cromer. Kitchener basza jest żołnierzem, a lord Cromer dyplomatą. Ze stanowiska ogólnego uważa on tę wyprawę tylko za doskonały środek do przedłużenia i utwierdzenia okupacyi Egiptu, więc pragnie, aby wyprawa jak najdłużej się przeciągała.

Na budowle i roboty publiczne.

Po raz drugi przedkłada minister Biliński Radzie państwa przy budżecie osobny preliminarz inwestycyjny, przeznaczony na budowle i roboty publiczne, a pokrywany pożyczką. Na r. 1897 wynosił on 30,135.010 zł., na rok 1898 preliminowano 29,179.780 zł. tj. o 955.230 zł. mniej. Z preliminarza tego przypada:

Dla ministerstwa spraw wewnętrznych preliminowano ogółem 2,179.100 zł. z czego na Galicyę 187.500 zł. a mianowicie na rozszerzenie gmachu namiestnictwa we Lwowie 67.500 zł.— na budowę gmachu rządowego w Krakowie (2 ga rata) 120.000.

Ministerstwo obrony krajowej otrzyma z budżetu inwestycyjnego 634.000 zł., z czego największa część, bo 494.000 zł. na budowę koszar w Galicyi. Na rok bieżący była na ten cel wstawiona kwota 2 milionów zł.

W budżecie inwestycyjnym ministerstwa oświaty, wynoszącym 2,255.600 zł., udział Galicyi jest dość skromny, bo tylko 316.000 zł. — a mianowicie: 40.000 zł. na zakupno gruntu celem rozszerzenia głównego gmachu uniwersyteckiego we Lwowie — 20.000 zł. na budowę kliniki okulistycznej w Krakowie — 30.000 zł. jako ostatnia rata na budowę gmachu dla 8. gimnazyum w Krakowie — 76.500 zł. na budowę gimnazyum św. Anny w Krakowie — 75.000 zł. na budowę seminaryum żeńskiego we Lwowie i zł. 75.000 na budowę seminaryum męskiego w Samborze.

Największy stosunkowo udział ma Galicya w inwestycyjnym budżecie ministerstwa kolejowego. Wynosi ten budżet 19,493.000 zł. z czego na Galicyę wypada 7,413.300 zł. — Z tego przeznaczono na budowę nowych linii kolei państwowej: Lwów-Sambor do granicy węgierskiej 1,700.000 zł. — Przeworsk-Rozwadów 1,600.000 zł. — Chodorów-Podwysokie 400.000 zł. — Stryj-Chodorów 2,000.000 zł. jako udział państwa w budowie kolei lokalnych przeznaczono dla Galicyi 1,196,000 zł. Trzebinia-Skawce 420.000 zł. — Piła-Jaworzno 116.000 zł. — Chabówka-Zakopane 235.000 zł. i Kołomyja-Stefanówka (Zaleszczyki) 425.000 zł. Wreszcie na nowe roboty na istniejących już liniach kolei państwowej: rozszerzenie stacyi kolei we Lwowie 300.000 zł. — toż samo w Przemyślu 40.000 zł., w Skolem 27.300 zł. — na podjazd w ulicy Lubicz w Krakowie 150.000 zł.

W departamencie finansowym przyjęto ogółem 650.000 zł. na inwestycye, z czego na Galicyę nic nie wyznaczono. Tak samo w ministerstwie handlu, z sumy ogólnej 2,322.080 zł. Galicya nic nie dostanie.

Dla ministerstwa rolnictwa preliminowano ogółem 700.000 zł. inwestycyjnego wydatku. Z tego wypada na Galicyę 396.000 zł., a mianowicie: na budowę gmachu urzędowego dla dyrekcyi dóbr i lasów rządowych we Lwowie 140.000 zł., na ułożenie wąskotorowej kolei lasowej z Kwaszenicy na Michowę do stacyi kolejowej w Dobromilu i na tartak parowy w Dobromilu 80.000 zł. — dalej na wąskotorową kolej w dolinie Bystrzycy zł. 141.320 — na taką samą kolej w dolinie Dużynieckiej 20.000 zł., wreszcie na drogę leśną w dolinie Czernika i Zielenica 15.000 zł.

Wreszcie z inwestycyjnego preliminarza ministerstwa sprawiedl. w kwocie 946.000 zł. wypada w Galicyi: na budowę gmachu sądowego w Nowym Sączu 60.000 zł. i w Wadowicach zł. 26.000.

Ogółem z inwestycyjnego budżetu, wynoszącego przeszło 29 milionów, wypada na Galicyę 8,892.300 zł.

KRONIKA.

Lwów d. 8. października.

Niezdrowa miłość. Pod tym napisem zamieściliśmy w maju br. kilka sylwetek skreślonych wprawnem piórem p. Józefa Kotarbińskiego. W uzupełnieniu tego cyklu, rozpoczynamy dziś druk dalszego szkicu tegoż autora pod napisem: „Miłość w małżeństwie“.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezya lwowska ob. łać. Mianowani: Dziekanem (ad interim) konkolniekim ks Antoni Halig, proboszcz w Bursztynie, wicedziekanem suczawskim ks Klemens Swoboda, proboszcz w Gurahomorze, delegatem Ordynaryatu do rady szkolnej okręgowej miejskiej we Lwowie ks. dr. Jaszowski Błażej.

Z poczty. Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posady poczmistrzów: W Okocimiu, Kazimierzowi Madachowskiemu, w Limanowie Apolinaremu Meissnejowi, w Żabiu Józefowi Zaleskiemu, ekspedyentów pocztowych w Tryńczy, Franciszkowi Rarogiewiczowi w Bobrówce na dworcu kolejowym, Władysławowi Sztafie, w Dworach na dworcu kolejowym, Andrzejowi Kuzykowi w Uluczu Władysławowi Chołoniewskiemu, w Trzcianie obok Bochni Maryi Wilkowskiej, w Jasionce Wład. Tabaczkowskiemu, w Krowicy J. Kuzianowi, w Jaćmierzu Józ. Adlerowi, w Dzikowie starym Fryderykowi Taignerowi, w Manasterzu Bazylemu Bielańskiemu, w Ichrowicy Ignacemu Grocholskiemu, w Horyńcu Władysławowi Skopowskiemu, w Kamionce-Lipniku Emilowi Sługockiemu, w Hołhoczach Michałowi Onisce, w Woli rafałowskiej Helenie Kozakiewicz, w Zaszkowie na dworcu kolejowym J. Ilkowskiemu, skiemu, w Gelsendorfie-Komarowie Tekli Zbrożek, w Korzennej Oldze Nowak, w Kurowicach Kwirynowi Bieleckiemu, w Skomielnej Białej Leopoldynie Mydlarskiej, w Raniżowie Wincentemu Mazankowi, w Ostrowie na dworcu kolejowym Ferdynandowi Politowskiemu, w Kosmaczu Maryi Chodorowskiej. Stajenniczych: w Limanowie Klementynie Ostrowskiej, w Krośnie Julii Gudzowej. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Juliusza Walczewskiego, z Kałusza do Stanisławowa.

Tanie mieszkania. Prof. dr. T. Pilat wniósł do reprezentacyi miasta podanie o zainicyowanie akcyi w sprawie budowy mieszkań dla niezamożnej ludności naszego miasta. Podanie to jest następstwem ankiety odbytej za inicyatywą prezydenta miasta p. Małachowskiego jeszcze w styczniu b. r., na której to ankiecie postanowiono na wniosek wiceprezydenta p. Schayera dążyć do utworzenia fundacyi jubileuszowej wspólnemi siłami kraju, miasta i galicyjskiej kasy oszczędności. Z kapitałów, złożonych przez te trzy instytucye jednorazowo, tudzież z dalszych corocznych subwencyi powstałby kapitał z pomocą którego możnaby kwestyę drożyzny mieszkań i ich niehygieniczności rozwiązać pomyślnie. Jeszcze na owej ankiecie w styczniu b. r. wybrano komitet z siedmiu, dla przeprowadzenia stosownej akcyi i rokowań. Do komitetu weszli pp.: Pilat jako przewodniczący, dalej Domaszewski, Marchwicki, Piepes, Romanowiec, Soleski i Thullie. Podanie do Rady miejskiej wniesione, jest tedy wykonaniem mandatu, zleconego komitetowi przez ankietę.

Posiedzenie rady miejskiej. Przed otwarciem wczorajszego posiedzenia odczytał dr. Małachowski pismo wiceprezydenta krajowej dyrekcyi skarbu, które donosi, że ministerstwo skarbu odstąpiło gminie na własność kościół Klarysek dla użytku młodzieży szkół średnich za cenę 25.000 zł. Kontrakt zawarty zostanie w niedługim czasie. Następnie p. Thullie poruszył sprawę zakładu gazowego, który za rok ma przejść na własność gminy i wyraził przekonanie, że należałoby się postarać o dobrego i uzdolnionego kierownika, wysłać go za granicę, ażeby poznał tamtejsze gazownie i mógł spostrzeżenia swoje zastosować przy rozszerzeniu gazowni lwowskiej. Dr. Małachowski odpowiedział, że sprawą tą zajmie się osobna komisya gazowa z p. Loewensteinem na czele.

P. Bieniedzki dalej podniósł, że koło budowy nowego teatru zatrudnieni są aresztanci i że cierpią na tem robotnicy. Należałoby postarać się o to, ażeby się to nadal nie powtarzało. Dr. Małachowski odpowiedział, że w tejże samej sprawie wystosowała do niego — „partya socyalno-demokratyczna lwowska“ petycyę i dodał, że przedsiębiorców budowy nie można zmusić do wyboru robotników, lecz można ich tylko prosić, aby nie zatrudniali aresztantów.

Z porządku dziennego dr. Ćwikliński objaśnił, że za pomnik Sobieskiego należy się p. Barączowi jeszcze około 6,000 zł. i że p. Barącz w tej chwili prosi o zaliczkę 1000 zł. Rada uchwaliła wypłacić tych 1000 zł. jeżeli posłowie do rady państwa ze Lwowa bawiący właśnie teraz w Wiedniu, przybrawszy sobie do pomocy wiedeńskich znawców Kundmanna i Zumbuscha, obejrzą pracę p. Barącza i nie znajdą w niej rażących braków. Następnie odczytał dr. Ćwikliński wnioski w sprawie pomnika hr. Al. Fredry, który jest już gotów zupełnie: 1) Miasto obejmuje pomnik, skoro tenże zostanie ustawiony przez komitet, 2) należy kołu literackiemu i artystycznemu wyrazić podziękowanie za oddanie pomnika na własność miasta, 3) reprezentacya m. Lwowa zajmie się urządzeniem uroczystości odsłonięcia pomnika, ustanowi komisyę i przeznaczy na ten cel 200 zł., 4) rada miejska postara się, aby p. Richtman, właściciel domu budującego się na placu Fredry na którym stanie pomnik, usunął drewnianą budę, przytykającą do ogrodzenia. Wnioski wszystkie przyjęto.

Po referacie dr. Kaliny w sprawie obchodu 300-letniej rocznicy Bartłomieja Zimorowicza, długoletniego burmistrza Lwowa, uchwaliła rada urządzić nabożeństwo żałobne za spokój duszy Zimorowicza, zebranie w sali ratuszowej, na którem odczytany zostanie życiorys Zimorowicza przez dr. Małeckiego lub dr. Czołowskiego, wydanie łacińskiej kroniki Zimorowicza, dotychczas niedrukowanej i innych niedrukowanych dzieł, wmurowanie tablicy pamiątkowej w miejscu, w którem żył Zimorowicz, nakoniec zaś rada uprosi p. Hecka, aby napisał biografię Zimorowicza i zajął się wydawnictwem dzieł jego. Kosztować to będzie około 1500 zł.

Na posiedzeniu tajnem posady trzech starszych nauczycielek w szkołach lwowskich nadała rada paniom: Niżankowskiej, Cierpiałównie i Winhardównie.

Z Izby sądowej. Dnia wczorajszego stanął przed trybunałem lwowskim Cyryl Krawczyk z profesyi maser. Akt oskarżenia zarzuca mu, że okradał systematycznie osoby, które masował. A posługiwał się przy tem sposobem arcyoryginalnym. Prosił najpierw pacyenta o zaliczkę, gdyż chciał się dowiedzieć, gdzie tenże ma schowane pieniądze. Skoro zaś to zbadał, kazał się pacyentowi położyć twarzą do kanapy i masując wyciągał pieniądze z kieszeni. W ten sposób okradł on p. S na 100 złr., p. A. Sz. na 400 złr. i wielu innych. Ponieważ łatwo zarabiał pieniądze, łatwo też je tracił. Garsonom n. p. dawał po 5 złr. na piwo. Zwróciło to na niego uwagę policyi. Rozprawę prowadzi radca Litwinowicz, a oskarża prokurator Garlicki.

Po wydaniu werdyktu trybunał skazał masera Krawczyka na dwa lata ciężkiego więzienia obostrzonego postem.

Syoniści lwowscy na zebraniu żydowskiej młodzieży akademickiej przeparli uchwałę, aby wysłać deputacyę do rektoratu uniwersytetu z prośbą, aby na dokumentach uniwersyteckich wolno było zaznaczać, iż żydzi są nietylko religi żydowskiej, ale i narodowości żydowskiej.

Pomnik Mickiewicza w Krakowie. Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej krakowskiej wytoczono sprawę pomnika Mickiewicza. Użalali się mianowicie poszczególni radni, że od lat kilku wystawiono na rynku krakowskim, na miejscu, gdzie ma stanąć pomnik wieszcza, obrzydłą a kolosalnych rozmiarów budę, która stoji jakby na urągowisko. Mowcy domagali się, aby prezydent miasta zwrócił się do komitetu w sprawie tej i jeśli pomnik Mickiewicza stanąć nie ma, niech bodaj wspomnianą budę komitet pomnika usunie. Po obszernej dyskusyi uchwalono: upoważnić prezydenta do porozumienia się z komitetem budowy pomnika, w jakim stadyum znajduje się sprawa i kiedy budowa ukończoną zostanie. Prezydent ma odpowiedź komitetu zakomunikować Radzie miejskiej.

Pod Karpatami spadł na wielkich przestrzeniach śnieg, a temperatura wszędzie znacznie spadła. Roboty polne, nie pokończone, a nędza już dziś zagląda do wielu chałup. Sprawozdania, jakie w tym przedmiocie nadeszły do Wydziału krajowego od wydziałów powiatowych, konstatują, że tylko powiaty brzeżański, buczacki, chrzanowski, skałacki, tarnowski i złoczowski nie będą potrzebowały natychmiastowej i wielkiej pomocy.

W reszcie powiatów zbiory dały tylko co najwyżej połowę tego, co po inne lata, a w trzeciej części kraju plon tegoroczny równa się zaledwie czwartej części zwyczajnego.

Na tę nędzę milion zł. zapomogi i pół miliona pożyczki bezprocentowej jest za mało, tembardziej, że rolnik nie będzie miał nawet z bydła dochodu. Bydło w wielkiej części wyniszczyły choroby.

Wydziały powiatowe bardzo niewielkiej tylko gotówki domagają się na ziarno na zasiew, a przedewszystkiem żądają dostarczenia zarobku ludności i domagają się taniej soli bydlęcej i opustów podatkowych.

Z Nowego Sącza donoszą, że tamtejsi katolicy tak sprawę wyborów do komisyi podatkowej zaniedbali, iż komitet wybrany z 34 członków nie ma w swoim łonie ani jednego katolika.

Ze sfer urzędniczych. Za przykładem prezesa wiedeńskiego Kasyna austr. urzędników państwowych dr. Holianda, zrezygnował cały wydział tegoż stowarzyszenia, składający się z dwóch wiceprezesów i 49 członków, po największej części wyższych urzędników ministeryalnych. Powodem tych rezygnacyi jest, jak wiadomo, sprawa zwłoki w podwyższeniu płac, mimo poprzednio odmiennych zapewnień kół kompetentnych.

Samobójstwo prokuratora. W Kijowie odebrał sobie życie Waleryan Janowski, prokurator przy połtawskim sądzie okręgowym.

Socyaliści nie uznają Polaków. W uzupełnieniu doniesienia zamieszczonego pod powyższym tytułem na pierwszej stronicy dzisiejszej *Gazety*, notujemy, że jeszcze i przewódzca socyalistw niemieckich Bebel ostro wystąpił na następnem posiedzeniu wiecu socyalnych demokratów w Hamburgu przeciw wnioskowi Morawskiego, tak, że ten nareszcie swój wniosek, aby socyaliści w okręgu wyborczym o przeważającej ludności polskiej, głosowali na kandydata umiejącego po polsku, — cofnął. Uchwalono zaś, że socyaliści niemieccy, jeśli nie będą mogli przeprowadzić gdzie swego kandydata, to przy wyborze ściślejszym powinni głosować na takiego, który przyrzeknie być przeciwnikiem podwyższenia budżetu wojskowego i marynarki, jako też ograniczeń istniejących przepisów o ochronie robotników.

Germanizacya na Bukowinie. Z dziejów uciążliwych walk narodowych, prowadzonych na Bukowinie przez Polaków jest do zanotowania świeży a smutny fakt. Oto w wyżnickich szkołach ludowych zniesiono naukę języka polskiego! Stało się to zupełnie niespodziewanie, bez żadnej zapowiedzi. Językiem wykładowym szkół wyżnickich był dotychczas niemiecki, polskie jednak dzieci nadobowiązkowo uczyły się języka ojczystego. Dopiero z początkiem bieżącego roku szkolnego rada szkolna krajowa zarządziła reorganizacyę w ten sposób, iż utworzyła nową klasę, w której dla wszystkich dzieci ruskich zaprowadzono ruski wykład, a równocześnie zniosła naukę polszczyzny dla Polaków. Że Rusini, których zresztą z samej Wyżnicy uczęszcza zaledwie kilkunastu, zdobyli naukę w języku ojczystym, jest w oczach każdego rzeczą sprawiedliwą, ale trzeba wiedzieć, że w Wyżnicy dzieci szkolnych polskiej narodowości jest najmniej dwieście i że dzieci te uczą się przecie katechizmu w języku polskim! Jakiż obecnie ma być wykład religii, skoro dziecko nie będzie umiało czytać polskiego katechizmu? Bezpośrednie sąsiedztwo Wyżnicy z Galicyą i ścisłe stosunki z tamtejszemi władzami i mieszkańcami polskimi czyniły naukę polszczyzny potrzebną nietylko dla samych dzieci polskich. Rusini, Niemcy, Żydzi, bez znajomości tego języka z trudnością tylko mogą sobie radzić w granicznym powiecie, a już zgoła żadnego stanowiska w służbie publicznej tamtejszej nie zdobędą. To też zarządzenie krajowej rady szkolnej nie samych tylko dotknęło Polaków. Co najsmutniejsza w całej sprawie, to to, że głos powszechny obwinia o krzywdę powyższą nie Niemca, ani Rumuna lecz brata Rusina, inspektora szkolnego p. Emiliana Popowicza. On to — ten sam, który zgniótł naukę polszczyzny w Kocmaniu i pod którego egidą ruszczono polskie dzieci w Sadagórze, postarał się także o tak niesprawiedliwe zarządzenie krajowej rady szkolnej. P. Popowicz jest jednym z filarów narodowego stronnictwa ruskiego na Bukowinie.

Wylew. We Włoszech pod Ankoną wskutek czterodniowej ulewy wystąpiła woda koło mostu Conochia, przerwała linię akcyzową, zatopiła kilka domów, dworzec kolejowy na wysokość metra zalała, i sięgała już do gazometru. Tor kolejowy pod Sinigaglią zalany, ruch pociągów przerwany.

Okropną senzacyę w Brukseli wywołało aresztowanie tam żony pewnego wysokiego urzędnika, podejrzanej o to, że od wielu lat kierowała bandą złodziei, zajmującą się w różnych krajach kradzieżą głównie papierów walorowych. Aresztowana trudniła się jako hrabina Mombsdorff sprzedażą tych papierów. Aresztowano ją w jej willi właśnie podczas świetnej recepcyi. Policya zabrała przy rewizyi papiery na sumę 250.000 franków.

Rosyjskie ministerstwo oświaty wydało nowe rozporządzenie, a właściwie t. zw. „wyjaśnienie“ do władz szkolnych, dotyczące drobnego szczegółu, ale szczegółu wielkiej wagi, mającego związek z całym systemem szkolnym w Królestwie Polskiem. Wyjaśniono, że jeżeli uczeń, zdający „egzamin dojrzałości“, czyli maturę gimnazyalną, za ćwiczenie pisemne z języka rosyjskiego, zadowalniające pod względem treści, otrzyma z powodu pomyłek ortograficznych stopień niższy od dostatecznego, to kwestya dopuszczenia go do egzaminów ustnych, a względnie przyznania mu matury winna być zdecydowana nie na podstawie tego stopnia, lecz na zasadzie całorocznych postępów ucznia. — Kto zna stosunki szkolne w Królestwie Polskiem, ten zrozumie, że znamienne to rozporządzenie zmierza do usunięcia szykan, stosowanych specyalnie do uczni polskich.

Maszyny rachunkowe zaprowadzono niedawno w niemieckich urzędach pocztowych. Za pomocą tych maszyn oblicza się pieniądze, wypłacane na przekazy pocztowe. Zaletą tej maszyny polegają nietylko na tem, że rachunek jest zupełnie pewny i bez błędu, lecz także i na tem, że podpisuje ona dodane liczby jedne pod drugiemi w ten sposób, iż można je odrazu resumować bez przepisywania. Co do wyglądu zewnętrznego ma ona wiele podobieństwa do maszyny do pisania Remingtona. Na pięciu rzędach klawiszów, ustawionych równolegle, znajdują się cyfry od 1 do 9. Trzy pierwsze rzędy służą do obliczania marek a dwa inne do obliczania fenigów. Ażeby zaś dodać do siebie większe sumy, naciska się najpierw odpowiadające pewnej sumie klawisze a następnie porusza się z boku umieszczoną i łatwo obracalną dźwignię, skutkiem czego odbija się druga suma cyfrowa itd. Przez poruszanie a właściwie podnoszenie dźwigni odbywa się wewnątrz maszyny proces dodawania i natychmiast odbijają się cyfry na podłożonym z tyłu papierze i układają się jedne pod drugiemi. Zero, które nie znajduje się na żadnym klawiszu, oddrukowuje maszyna sama przez się, gdyż w tym rzędzie, w którym nie naciska się klawisza, występuje zawsze zero n. p. przy liczbie 108. Ażeby sumę odbitą na paskach papieru przenieść na inny papier jako pismo typowe, potrzeba pocisnąć tylko guzik odpowiedni i dwa razy poruszyć dźwignię. Nowa ta maszyna oddrukowuje w jednej godzinie 1000 przekazów pocztowych i przenosi je do wykazów urzędowych, przyczem obrachowuje wszystkie cyfry z zupełną pewnością. Gdyby zaś chcieć dokonać tego samego w zwykły sposób, tj. pisząc i obrachowując z ołówkiem w ręku, potrzeba by na to przeciętnie $4^3/_4$ godziny. Przez zaprowadzenie takich maszyn oszczędza się czas, uwalnia urzędników od ślęczenia nad dodawaniem i zmniejsza potrzebę personalu.

Zwycięzcy na szachownicy. Wielki berliński międzynarodowy turniej szachowy, trwający od trzech tygodni, został zakończony wczoraj. Przewaga okazała się po stronie „młodych“. Wśród trzech zwycięzców figuruje jeden tylko stary mistrz Blackburne i to na trzeciem miejscu. Pierwszą nagrodę 2.000 marek zdobył $14^1/_2$ punktami Charousek, drugą, 1.500 marek — 14 punktami Wahlbrodt, trzecią, 1.000 marek — 13 punktami Blackburne. Rudolf Charousek, ur. w r. 1873 w Pradze czeskiej, grę w szachy zaś poznał w r. 1891, a lat kilka pilnej gry i studyowania podręczników szachowych wykształciły go na prawdziwego mistrza. Pierwsze swe wielkie zwycięstwo odniósł Charousek w Budapeszcie, zwyciężywszy prof. Exnera 9 partyami przeciw jednej. Karol August Wahlbrodt przyszedł na świat w r. 1871 w Amsterdamie. W dziesiątym roku życia nauczył go ojciec gry w szachy, lecz dopiero w r. 1890 przesiedliwszy się na stałe do Berlina, dał się poznać szerszym kołom. W następnym roku wyzwawszy do walki starego mistrza Schalloppa, pobija go na głowę. Zwycięstwo to zwraca na młodego szachistę powszechną uwagę. W tymże roku wziąwszy udział w turnieju berlińskiego „towarzystwa szachistów“, nie przegrał ani jednej partyi i toż samo w turnieju drezdeńskim w r. 1892, gdzie zdobył 4 i 5 nagród, zwyciężywszy Marca. James Harny Blackburne, mistrz angielski, jest zbyt dobrze od długich lat w świecie szachowym znany, by potrzeba było przytaczać szczegóły jego biografii i działalności szachowej. Ostatecznie pod względem gry obecny turniej berliński należy do świetniejszych.

Z Watykanu. Rzymski korespondent *Polit. Corr.* donosi, że sekretarz kongregacyi „de propaganda fide“ msgr. Ciasca, ma zostać na najbliższym konsystorzu kardynałem. Ewentualnym jego następcą ma być msgr. Zaleski, delegat apostolski w Bombayu.

Sprawę ministra Revertery, co do którego biskup Majorki skonstatował, iż za zabieranie dóbr kościelnych uległ *ipso facto* klątwie, tak obecnie objaśniają: Mimo konkordatu, istniejącego pomiędzy Stolicą apostolską a Hiszpanią, konkordatu, który określał stosunek Kościoła do państwa, ustawy odnoszące się do tego stosunku zostały wbrew protestacyi Stolicy Apostolskiej ogłoszone w epoce, gdy Amadeusz Sabaudzki zasiadał na tronie Ferdynanda i Izabeli Katolickiej. Królewskość Amadeusza miała początek rewolucyjny i ustawy, uchwalone w tym czasie, były również rewolucyjne. Jedna z tych ustaw, potwierdzona i ogłoszona w roku 1871 dawała rządowi zupełną i nieograniczoną moc zabierania dóbr kościelnych na korzyść skarbu państwowego.

Podczas restauracyi Burbonów większość ustaw, uchwalonych za rządów Amadeusza skasowano, ta jednak pozostała. Ilekroć biskupi lub nuncyusz apostolski czynili przedstawienia względem uchylenia tejże ustawy, rząd odpowiadał: po co uchylać ustawę z r. 1871, gdy ta w gruncie rzeczy nigdy nie istniała ani też istnieć nie będzie. Ta ustawa umarła, a umarli strachu nie wzbudzają.

Ustawa ta jednak nie była takim nieboszczykiem, za jakiego rząd ją podawał, a dowodzą tego częste starcia pomiędzy episkopatem a państwem, wypływające z tego właśnie źródła. Gdy starcia podobne wynikały pomiędzy biskupami a ministrem finansów, biskupi czynili zawsze swoje przełożenia ministerstwu wyznań, prosząc nuncyuszów papieskich, aby je poparli swymi wpływami. Dotychczas starcia bywały zawsze załatwiane szczęśliwie, z zadowoleniem obu stron spornych.

Biskup Majorki, jakiekolwiek były kierujące nim pobudki, inną obrał drogę. Nie przedstawiał skarg swoich ministrowi wyznań, nie uprzedzał nuncyusza, ale gdy urzędnicy państwowi stawili się dla zagarnięcia dóbr kościelnych w Chub, położonych w obrębie dyecezyi Majorki, biskup oświadczył, że minister, którego rozkazy spełniali urzędnicy, popadł ztąd pod ekskomunikę. Biskup tedy, jak już dawniej zaznaczyliśmy nie wyklął ministra, ale tylko stwierdził, że wedle koncylium Trydenckiego i bulli *Apostolicae Sedis*, każdy — czy był głową państwa lub ministrem, czy zwykłym śmiertelnikiem, jeśli zagarnia dobra kościelne, podpada *ipso facto* pod klątwę.

Bądź co bądź atoli hiszpański minister finansów jest wyklęty i stawia to jego i cały gabinet w położeniu trudnem, niepewnem wobec narodu takiego, jak Hiszpanie, u których nazwa: katolicki posiada jeszcze całe swe znaczenie. Dla wyjścia z tej sytuacyi, rząd hiszpański oddał sprawę do rozstrzygnięcia papieżowi. I nie mógł lepszego obrać środka, Leon XIII bowiem ze zwykłym sobie rozumem i taktem potrafi ochronić godność biskupa Majorki, a jednocześnie rzucić deskę zbawienia tonącemu ministrowi.

Olbrzymi pożar na obszarach Ottawy (Kanada w Stanach Zjednoczonych) zniszczył 800 kwadratowych mil lasów i pól ornych. Dwa tysiące osób pozostały bez dachu.

Repertoar teatralny.

W sobotę popoł. o godz. 3 dla młodzieży szkolnej „Hamlet“ tragedya w 5 aktach Szekspira, wieczorem „Małka Szwarzenkopf“ sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami Gabryeli Zapolskiej.

W ogródku freblowskim pani J. Jaroszyńskiej otwarcie kursu nastąpiło w ubiegłą sobotę błogosławieństwem kapłańskiem, przemową i nauką dla dziatwy, która

słuchała w skupieniu, otwierając nietylko uszy, — ale i jasne oczy i różane buzie coraz szerzej i szerzej. Potem dzieci zaszczebiotały jak gromadka ptasząt, odpowiadając na pytania z historyi polskiej i deklamując z przejęciem balladę mickiewiczowską „Powrót taty“. Część programu codzienna obejmowała gry i zabawy towarzyskie ze śpiewami, pochody w konfederatkach ze sztandarem z Białym Orłem i Pogonią, przy dźwiękach dziarskiej muzyki i pieśni „Jeszcze nie zginęła“, — robótki i nauka na werandzie wychodzącej na rozległy, cienisty ogród, który otacza pałacyk hr. Fredry, gdzie się szkółka mieści.

Rada państwa

(Telegramy).

Wiedeń d. 8 października.

Obstrukcyi nie wiedzie się w tej sesyi. Mimo jej woli Izba się ukonstytuowała zaraz na pierwszem posiedzeniu, na trzeciem dokonała wyboru delegacyj, a wczoraj obstrukcya miała znowu do zanotowania przegranę. Oto obstrukcyoniści chcieli koniecznie, aby wnioski przyjścia z pomocą ludności dotkniętej klęskami elementarnemi przekazane zostały osobnej w tym celu wybrać się mającej komisyi i takie też żądanie postawił p. Pergelt. Tymczasem prawica swój wniosek przekazania tej sprawy komisyi budżetowej przeprowadziła w Izbie 188 głosami przeciw 141. Naturalnie klub katolicko-ludowy głosował zgodnie z resztą stronnictw prawicy za przydzieleniem wniosków głodowych komisyi budżetowej.

Wiedeń d. 8 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów toczyła się w dalszym ciągu dyskusya w sprawie ulg dla ludności nawidzonej klęskami.

Socyalny demokrata dep. Schrammel uderzył gwałtownie na partyę socyalno-chrześcijańską. Wywody jego przerywali antysemici burzliwymi okrzykami. Z obu stron padły obelżywe wyrazy. Gdy przywrócenie porządku stało się niemożliwem, opuścił wiceprezydent salę obrad, zawieszając posiedzenie.

Po kilku minutach pauzy podjęto napowrót posiedzenie, a wiceprezydent zwrócił się do Izby z prośbą, aby stała na straży powagi parlamentu.

W dalszym ciągu swej mowy polemizował Schrammel szczegółowo z partyą chrześcijańsko-socyalną. Antysemici nieustannie mu przerywali.

Dep. Kindermann przedstawił wielką nędzę, jaka panuje w północnych Czechach, podnosił, że Niemcy czescy spełnili podczas katastrofy swój obowiązek pod każdym względem i wnosił, aby gminy poszkodowane otrzymały wynagrodzenie i opust podatkowy.

Dep. Pergelt wnosił ustanowienie komisyi z 48 członków, któraby w przeciągu dni 14 złożyła sprawozdanie z wszystkich wniosków, dotyczących pomocy dla okolic, dotkniętych katastrofą.

Dep. Szponder omawiał nędzę, panującą w Galicyi i występował przeciwko twierdzeniu, jakoby Galicya była faworyzowana wobec innych krajów koronnych; przeciwnie państwowa pomoc dla Galicyi jest daleko mniejsza niż dla innych krajow.

Dep. Bianchini uskarżał się na zaniedbanie Dalmacyi.

Dep. Roskoszny żądał energicznej pomocy państwowej dla Morawy, a zwłaszcza domagał się uregulowania rzeki Morawy.

Dep. Verzegnassi żądał regulacyi rzeki Isonzy.

Przemawiał jeszcze p. Karais z Wiednia i po wypowiedzeniu obelżywych słów dla niego przez p. Fuerstia przystąpiono do głosowania.

W imiennem głosowaniu odesłała Izba wnioski w sprawie ulg dla okolic dotkniętych klęskami do komisyi budżetowej, a nie do osobnej, jak tego sobie obstrukcyoniści życzyli.

Rezultat głosowania był następujący: za wnioskiem większości oświadczyło się 188 posłów, za wnioskiem obstrukcyi 141.

Na tem posiedzenie zamknięta.

Wiedeń d. 8 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przyszło do karczemnych scen między antysemitami Luegera a zwolennikami Schoenerera.

Mowę socyalnego demokraty Schrammla przerywali antysemici Gregorig (antysemita) i Iro (z partyi Schoenerera) poczęli miotać na siebie obelgi wypominając sobie rodzinne stosunki.

Iro zawołał pod adresem Gregoriga: Ty nędzniku, potwarco, gałganie.

Powstał krzyk i wrzawa.

Gregorig krzyczał jak opętany: Do mojej żony pisałeś pan listy anonimowe. To nikczemne.

Antysemici i Schoenereryanie skoczyli ku sobie.

Iro wrzeszczał w stronę Gregoriga: „Tchórzu, gałganie! Chodź tutaj, abym ci wymierzył policzek!“

Iro i Gregorig byli już blisko siebie, lecz zdołano ich rozdzielić i nie dopuszczono do czynnej zniewagi.

Przewodniczący Abrahamowicz podczas tej ostatniej sceny przerwał posiedzenie.

Wiedeń d. 8 października.

Posiedzenie Koła polskiego nie doszło do skutku. Nowe zapowiedziane jest na niedzielę.

Wiedeń d. 8 października.

Wniesiony wczoraj przez rząd projekt ustawy o stowarzyszeniach zawodowych rolniczych, jest zupełnie identyczny z tym projektem, jaki rząd wniósł już był podczas ostatniej sesyi.

Wiedeń d. 8 października.

Fremdenblatt dowiaduje się, że oba rządy, austryacki i węgierski, w poniedziałek wniosą do parlamentu przedłożenia o prowizoryum ugodowem.

Wiedeń d. 8 października.

Przed dzisiejszem posiedzeniem Izby posłów zebrały się oddziały Izby w celu wybrania komisyi, mającej rozsądzać sprawę zatargu między Gregorigiem i Irem.

Wiedeń d. 8 października.

Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów zaczęło się wnioskiem socyalisty dr. Verkaufa, który się domagał otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią wiceprezydenta Abrahamowicza, daną wczoraj na zapytanie wystosowane przed kilku dniami do niego w sprawie zapomóg dla woźnych parlamentarnych.

Wniosek dr. Verkaufa odrzuciła odrzuciła Izba i przeszła do porządku dziennego tj. pierwszego czytania rządowego przedłożenia w sprawie pomocy dla okolic, dotkniętych klęskami. Za przedłożeniem zapisało się 35 mowców, przeciw 20. Pierwszy zabrał głos p. Zauenegger, który przemawiał wśród spokoju w izbie.

Po przemówieniu jeszcze Wengera, posiedzenie na jedną godzinę przerwano celem narad komisyi w sprawie wzajemnych obelg między dep. Iro i Gregorigiem.

Z sytuacyi parlamentarnej.

Wiedeń d 7 października.

O ile przedwczesną była radość liberałów obstrukcyonistów z postawienia przez p. Dipauli'ego wniosku o wydanie państwowej ustawy językowej „celem zniesienia rozporządzeń językowych dla Czech“ — pokazuje się z dzisiejszej *Neue fr. Presse*. Pismo to wczoraj jeszcze zapewniało swoich czytelników, iż prawica została dzięki p. Dipauli'emu rozbitą. Dziś zaś wywodzi, że „godna ubolewania rozsypka między Niemcami i niemoc ich jest winą przedewszystkiem klerykałów niemieckich“. P. Dipauli — wywodzi *Nr. fr. Presse* — zapewniał w liście do nas wystósowanym, iż wniosek swój postawił nie z taktycznych względów ale na seryo go traktując. Ale cóż to znaczy postawienie wniosku? Po kilku tygodniach przyjdzie na porządek dzienny a odesłany następnie do komisyi, może tam i lata całe leżeć.“ Jeśli p. Dipauli na seryo swój wniosek traktuje — woła *N. fr. Presse* — to niech przy prowizoryum ugodowem zaznaczy to, głosując przeciw prowizoryum.

Zagroziwszy p. Dipauliemu, iż jeśli inaczej zachowa się wobec prowizoryum ugodowego, Niemcy wszyscy będą wiedzieli co o nim myśleć, — pociesza się *N. fr. Presse*, iż bądź co bądź sam fakt postawienia tego wniosku przez stronnictwo ludowo-katolickie korzyść tylko przynieść może Niemcom, bo Czesi zostali izolowani. Koło polskie ma to uczucie, że gdy szło z lewicą niemiecką lepiej było — a teraz wszyscy cierpią skutkiem rozporządzeń językowych. Polakom chyba nic na tych rozporządzeniach nie zależy a Niemcom klerykałom również, — cierpią tedy za Czechów. A jakaż nić trzyma większość parlamentarną — woła dalej *N. fr. Presse* — autonomia? Autonomia w znaczeniu czeskim to przewrót monarchii i nie jest tą autonomią, którą pojmują Polacy i klerykali niemieccy. Ekonomiczne zaś i narodowe interesy są różne; Czesi chcą zdobywać, Polacy zaś są w pełnem niezaprzeczonem posiadaniu.

Tak, po raz niewiadomo już który, *N. fr. Presse*, „udowodniwszy“, że prawica nie ma racyi bytu i że już lada chwila Czesi zostaną lewicy niemieckiej na pożarcie rzuceni, zwraca się jeszcze raz do br. Dipaulego i powiada: Br. Dipauli, czy zechce czy nie, wniosek jego przerośnie mu nad głowę i odwagę Niemców wzmocni.

Wiedeń d. 8 października.

Nieporozumienie między młodoczechami a stronnictwem ludowo-katolickiem (Dipauli) zaciera się i nie można już wątpić, że postawiony przez Dipauli'ego wniosek wcale nie wpłynie na jakiekolwiek osłabienie prawicy. Że stronnictwo ludowo-katolickie pozostaje w dalszym związku z resztą stronnictw prawicy, dowodem tego i wczorajsze głosowanie w kwestyi przekazania komisyi budżetowej wniosków w sprawie niesienia pomocy ludności dotkniętej powodziami. Obstrukcya niemiecka była bardzo skonsternowaną, gdy zobaczyła, że Niemcy klerykali solidarnie głosują z resztą prawicy.

Praga d. 8 października.

Politik donosi, że sytuacya na prawicy nie doznała zmiany. Pomyślnym objawem jest to, iż istnieją poważne usiłowania, aby wyrównać różnice zdań między katolicką partyą ludową, a większością. Zjednoczeni słowiańscy autonomiści utworzą baryerę, której nie przekroczy ani rząd ani lewica. W interesie samej katolickiej partyi ludowej leży, aby błąd uznała.

Wiedeń d. 8 października.

Na wczorajszem posiedzeniu klubu Słowian południowych w dyskusyi nad sytuacyą przewodniczący p. Bulat oświadczył, że Słowieńcy i Chorwaci już wypowiedzieli swe żądania, jakie mają do większości i rządu. Rusini jeszcze nie sformułowali ostatecznie swoich życzeń.

Wiedeń d. 8 października.

Reichswehr, mający stosunki z ministerstwem spraw wewnętrznych utrzymuje, że dotąd jeszcze porozumienie między stronnictwami prawicy nie doszło do skutku, bo rozbiło się o upór stronnictwa Dipaulego.

Komitet przewodniczących klubów i komitet wykonawczy zbiorą się dopiero następnego tygodnia, dla ukończenia sprawy statutu organizacyjnego i postulatów, co do których istnieją pewne różnice przekonań między Młodoczechami a katolicką partyą ludową.

Wiedeń d. 8 października.

N. fr. Presse z gniewem twierdzi naprzekór wczorajszemu artykułowi *Fremdenblattu*, że sprawa podwyższenia płac urzędniczych stoi dziś tak samo jak dawnymi laty, urzędnicy jednak niechaj się nie trwożą, bo płace ich muszą być podwyższone, chociażby nawet Rada państwa nie uchwaliła przeznaczonych na to podatków.

Praga d. 8. października.

Nar. Listy zaznaczają, że Koło polskie nader życzliwie dla Czechów zachowało się w czasie ostatniego przesilenia parlamentarnego, jakkolwiek znaczna część jego członków uważa, iż byłby dla Polaków praktyczniejszy związek z Niemcami.

Politik domaga się bezwłocznego zebrania się komitetu wykonawczego prawicy i zrobienia jakiegoś porządku. Pismo to zaznacza, że prawica zaledwie uchwaliła potrzebę należytego zorganizowania się — zaraz zdeorganizowała się i to tak, że rząd mógł przerwać prowadzone z nią rokowania co do uwzględnienia stawianych postulatów, aż do czasu ponownego jej skonsolidowania się.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 8 października.

W sprawie dostawy druków sądowych galicyjskich nastąpił wczoraj zwrot pomyślny. Minister sprawiedliwości zawiadomił Koło polskie, że dodatkowo rozpisany zostanie konkurs między drukarniami galicyjskiemi i że wszystkie następne dostawy druków rozdawane będą dostawcom krajowym.

Wiedeń d. 8 października.

Jednoroczny ochotnik Henryk hr. Wurmbrand, syn byłego ministra handlu, zastrzelił się, jadąc wczoraj w południe fiakrem przez śródmieście.

Wiedeń d. 8 października.

Kongres przemysłowców uchwalił zebrać się następnym razem w Londynie.

Zagrzeb d. 8 października.

Trzystu indywiduom dowiedziono już bezpośredniego udziału w zamordowaniu trzech urzędników w Zienicy; nadto aresztowanych jest przeszło 300 jako wspólwinnych. Dla aresztantów i eskorty wystawiono umyślne baraki.

Berlin d. 8 października.

Na onegdajszem posiedzeniu gabinetu niemieckiego przedłożył admirał Tirpitz plan co do floty na siedm lat rozłożony, na który się cały gabinet zgodził, i sprawa pójdzie teraz do Rady związkowej. Zapowiadają także, że na początku przyszłej sesyi rajchstagu przeniesiony zostanie projekt ustawy o odszkodowaniu niewinnie skazanych.

Madryt d. 8 października.

Sagasta zabrał się energicznie do puryfikacyi urzędników.

Z Tangieru donoszą, że korsarze ryfiańscy odmawiają wydania jeńców bez względu na ich narodowość, żądając w zamian uwolnienia swoich uwięzionych towarzyszów i okupu, który oni sami ustanowić mają. Ofiarowanego przez Włochów okupu w sumie 30.000 franków nie przyjęli.

Madryt d. 8. października.

Generała Sanchez Mirę, aresztowanego przez władze wojskowe za wystąpienie przeciw byłemu prezesowi gabinetu, generałowi Azkarraga, wypuszczono na wolność.

Manifestacye w Hawannie na rzecz generała Weylera uważają tu jako nie mające żadnego znaczenia, bo urządzają je kupcy, którym oddano dostawy dla wojska.

Dział ekonomiczny.

— **Dyrekcya kolei państwowych** ogłasza że z dniem 1 października rb. przystanek Echsenbach, położony pomiędzy stacyami „Vitis“ a „Szwarzenau“ na szlaku „Wiedeń-Eger“ otwarto dla ruchu osobowego i pakunkowego.

Z dniem 1 października r. b. zmienia się dotychczasową nazwę stacyi „Wollman“ na Böhmisch-Kubitzen-Volman“.

Z dniem 22 sierpnia r. b. części szlzku „Modżan Dobrisch“ i „Pożar-Eule“ kolei lokalnej „Modran-Cercan“ z odnogą z Mechemitzu do Dobrischu oddano do użytku publicznego. Na szlaku „Modran Dobrisch“ są stacye: Königssal, Wran, Trnowa-Mechenitz, Cisowitz, Menischek, Neudorf-Lecitz, Knin-Hraschitz, Dobrisch i przystanki Jarov, Bojow i Mokrowrat, na szlaku „Pożar Eule“ znajduje się stacya Eule i przystanek Steinüberfuhr, które tylko dla ruchu osobowego i ograniczonego ruchu pakunkowego są otwarte, otwarto wyżej wymienione stacye dla ogólnego ruchu. Stacya Trnowa-Mechenitz będzie po ukończeniu drogi do jazdowej także dla ruchu ogólnego otwartą.“

Dotychczasową nazwę stacyi „Freiland z “dniem 1 października rb. zmieniono na „Türnitz“.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 8 października. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano kredyty 355·—, Kredyty węgierskie 388 25 Anglobanki 163·50, związku bankow. 254·—, Unionbank 292 50, Länderbank 226·—, staatsbany 337·—, Lombardy —·— kolej nadłabska 259 —, kolej północno-zachodnia —·—, tytoniowe 154 50, Rima 255·50, Alpiny 127 80 renta majowa —·—, Renta korony węgierskiej 99 50, losy turec. 62 75, Marki —·—.

— **Wiedeń** 8 Października. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 351·—. węg. zakład kredytowy 385 25 anglobanki 163·50, lenderbanki 225 25, koleje państwowe 335·—, elbethal 258 50, akcye tytoniowe 155·—, alpiny 129·—, losy tureckie 62 70 unionbanki 292 —, ruble 127 25.

Z rynków towarowych.

Lwów d. 8 października. (Przedruk z urzędowej „Gazety lwowskiej). Pszenica 10·60 do 10·85 zł., żyto 7·40 do 7·65, jęczmień browarny 6·20 do 6·70, jęczmień pastewny 6·20 do 6·70, owies 6·70 do 6·75, rzepak 12·75 do 13·25, groch 7·— do 9 50 wyka 0 — do 0·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 0·— do 0·—, hreczka 0·— do 0·— koniczyna czerwona galic. —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, biała —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 0·— do 0·—, nowa 0·— do 0·—, chmiel —·— do —·—, chmiel nowy na termina od —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·—, na termin —·— do —·—, Tymotka —·— do —·—. Waranty —·—. do —·—.

Wiedeń 8 października.

Pszenicy na jesień zaofiarowano z Niemiec większą ilość, skutkiem czego nastąpił na giełdzie pewien nieznaczny spadek cen.

Notowano pszenicę na jesień 12·15 do —·—, pszenicę na wiosnę 11·95 do 11·93, żyto na jesień 8·98 do 9·—. żyto na wiosnę 8·91 do 0·—, owies na jesień 6·50 do 0·—, owies na wiosnę 6·71 do 0·—, kukurudza na październik 5·04 do 0·—, kukurudza na czerwiec 5·55 do 0·—, rzepak na styczeń-luty 11·20 do 11 50.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Odezwa.

Do Wysokiej Schlachty, P. T. Właścicieli dóbr ziemskich, Fabrykantów, Kupców, Przemysłowców itp.

Pragnąc skoncentrować wszelkie wiadomości o wolnych posadach, a tym sposobem dać możność uzyskania pracy osobom godnym polecenia, które przez nasz Istytut szukają kawałka chleba, postanowiliśmy z dniem dzisiejszym przyjmować i wykonywać bezpłatnie wszelkie zamówienia celem dostarczenia oficyalistów, buchalterów, kasyerów, pomocników biurowych i handlowych oraz urzędników pryw. itp. Deklaracyę poszukujących pracy, odpisy świadectw oraz rekomendacye wysyłamy odwrotnie.

Zarząd krajowego Instytutu pracy Lwów Batorego l. 6.

TEATR Hr. SKARBKA
pod dyrekcyą dr. J. Bandrowskiego i L. Hellera.

Dziś w sobotę 9 bm.
o godzinie 3 popołudniu
przedstawienie dla młodzieży szkolnej
Hamlet
dramat w 5 aktach Szekspira.

Wieczorem:
po raz 4.:
Małka Schwarzenkopf
sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami Gabryeli Zapolskiej.
Początek o godz. 7½ wieczorem.

18

ŚWIAT I FINANSE.

Drugie życie
PANI APPELSTEIN.

Powieść współczesna
przez
WINCENTEGO hr. ŁOSIA.

(Ciąg dalszy.)

Hrabina została znów sama, zadzwoniła i kazała oznajmić synowi, że go czeka. Zanim przyjdzie — ochłonie. Instynkt jej mówił, że z takim marynarzem może gwałtownością i uporem przeholować. Ale znów z drugiej strony organizm samowładny, rozpasany w zginaniu ludzi i okoliczności, domagał się zadośćuczynienia.

Wszakże „ten człowiek“ doprowadzał ją do rozpaczy. „Tym człowiekiem“ nazywała w myśli i nawet mówiło do córki, swego syna. Wszakże on ją pierwszy, ją starą, zapoznawał z tem strasznem cierpieniem, w którem doznajemy wrażenia, że bezskutecznie głową jakby taranem w jakiś mur tłuczemy.

Tego cierpienia doznawała hrabina, i tem boleśniejszego, że dotykało jej despotycznego charakteru, pospolitego przedwczesnym wdowom, a cierpienie to zadawał jej syn. Cierpienie zaś ma i to jeszcze do siebie, że jest tem boleśniejszem, im przez bliższego jest zadawanem.

Nagle otworzyły się drzwi, szarpnięte ruchem, do którego nawet one, te drzwi, zdawały się być nieprzyzwyczajone.

Hrabina aż przystanęła, krzyżując ręce, jakby z przerażenia. Jakżeż ją straszył ten marynarz!

Marynarz! Bo wszedł ubrany w kostyum marynarski. Tak bowiem do niego przywykł, tak go lubił i tak się czuł w nim sobą, że nosił go całe rano, dopóki nieopuścił domu.

Był prawie piękny w tym granatowym z flaneli, jakby porannym fantazyjnym stroju, ze szyją ogołoconą, niekrępowaną wykrochmalonym kołnierzem, w tej swobodzie kroju, uwydatniającej naturalne kształty doskonałej budowy.

Tego nie zauważyła hrabina. Jeżeli się na czem najmniej znała, to na męskiej budowie. U niej mężczyzna zaczynał się nie od jednostki płci męskiej, ale, jak twierdził hrabia Juliusz, od barona przynajmniej.

Wprawdzie syn jej był hrabią, ale tak wyrodnym, że nigdy tych dwu pojęć połączyć nie mogła.

Bystrym spojrzeniem objął matkę. Warga jego zadrgała jakby już się rozweselił tem, co odgadywał.

— Wezwałaś mnie matko! zawołał rzucając się na szezlong pokryty wschodnim szalem, ruchem podobnym do tego, jakim marynarz z pokładu okrętu rzuca się w morze. Ale że ruch ten był pełen swobody i wdzięku młodości, nie raziłby może nikogo, prócz hrabiny.

— Ouum? — rzekła — połamiesz mi meble.

Edward się podniósł i zaśmiał.

— Nie lubię tego braku precyzyi we wszystkich twoich do mnie pretensyach. Połamać nie mogę, bo w tym sienniku, nakrytym szalem, nie ma nic do połamania. Mógłbym tylko potargać w najgorszym razie te szmaty.

— Oum.. to turecki szal.

— Wiem! Pamiętam, iż lat temu piętnaście, ba! dwadzieścia, gdy opuszczałem Lwów, Zabanowska w takich chadzała... Dziś, widzę, wyszły z mody. Pierwszy raz spostrzegam wyższość ludzi nad rzeczami. Szal poszedł w szmaty, a Zabanowska, jak była, tak jest modną.

— Ona? — rzekła hrabina, tamując uśmiech, który mimo wzburzenia obudziły u niej słowa syna i siadając na swem miejscu mówiła: — Nie lubię, byś mi wyszydzał mych przyjaciół. Jest to w najgorszym tonie...

— Oh! Co do tonów, to jestem tak z nimi nieobeznany. Najlepiej z nich znam ton syreny okrętowej. Nie uwierzy mama jak ona zawsze nadzwyczajne czyniła na mnie wrażenie. Ja za nią tęsknię. Fiuuuu... Zrywaliśmy się na równe nogi, nie wiedząc, czy ten ton nie zwiastuje nam śmierci. To był dobry ton...

— Jeśli myślisz, że cię wezwałam, aby słuchać bredni marynarskich — zawołała hrabina — to się mylisz.

— A! słucham. Przepraszam! Wezwałaś mnie więc matko, aby zapewne jeszcze raz powtórzyć mi, jak ci się nie podoba moje bywanie u Appelsteinów.

— O tem? Nie mylisz się w zasadzie, ale tymczasem mylisz się w szczegółach. O podobaniu tu już mowy nie ma. Postępowaniem swojem zagradzasz los twej siostrze. W tej chwili wyszła stąd Zabanowska..

— Zabanowska?

— Która mi oznajmiła, iż jeśli książę zwleka z oświadczeniem się o rękę Wandzi, to z obawy nie zostania szwagrem panny Appelstein.

Edward poczerwieniał. Górna warga mu zadrgała kilka razy z błyskawicznie niedostrzegalną mimiką.

— Ona to powiedziała? Ta maszkara, która wczoraj u Appelsteinów siedząc *vis a vis* mnie, objadała się tak, że zachodziłem w głowę, jak to jej sprężyny wytrzymały. Powiedz jej mama, że się myli. Książe pierwszy by chętnie został mężem panny Appelstein, gdyby miała tyle, ile ten hultaj usiłuje u mamy wytargować.

— Przestań! — obruszyła się hrabina — Z tobą rozmawiać nie można. Nie przywykłam do takich wyrażeń. Uszy mnie bolą. Nie chcę tego! Nie chcę słuchać podobnych słów na ludzi, których szanuję, lubię i....

— Poważam — dokończył Edward.

Ale pani Porzycka już była wysadzoną z granic cierpliwości, wielkich u niej jak u wszystkich osób światowych.

— Oznajmiam ci więc — ciągnęła podniesionym głosem — że od dziś zrywam z dotychczasową moją taktyką, tak względem ciebie jak i Appelsteinów.

— Nigdybym nie przypuścił — przerwał znów Edward z tym właściwym sobie figlarnym wyrazem, mówiącym, że zawsze i wszystko usiłował w żart obrócić — że mama reprezentuje wojenną potęgę?

To przerywanie a więcej to wesołe pojmowanie rozmowy rzeczywiście wyprowadzało z wszelkich granic hrabinę. Nie odpowiadając na ostatnią uwagę, niby nie uznając przerwania, ciągnęła:

— Panią Appelstein będę prześladować w świecie. Dotąd zachowywałam się biernie, nie przeszkadzałam jej w zrobieniu sobie pozycyjki ouem... nawet jej otworzyłam mój dom, proszona przez Zabanowską. Od dziś staję się wrogą, łączę się z tymi, którzy sobie za zadanie wzięli ją maltretować, drzwi przed nią przymykać... Od dziś nie chcę znać tych żydów, — dokończyła w furyi.

W tejże chwili młody Porzycki wstał i oddawszy na środku salonu jej głęboki, w zakroju mający coś wojskowego ukłon, wyszedł.

Hrabina stała długo w miejscu jak wryta z osłupienia.

Gotowała się dopiero na wielką scenę, odegrała pierwsze jej preludya, spodziewała się wywrzeć wielkie na synu wrażenie. Spodziewała się, iż go wzburzy do tego stopnia, iż ten się zapomni i ubliży jej. Ona wtedy dosiędzie swych wielkich koni...

Tymczasem nkłonił się ostentacyjnie i wyszedł.

IV.

Gmach, który ongi w Warszawie wzniósł pan Salomon Appelstein, nie uległ na pozór żadnej zmianie. Mury jego poszarzały, ale mieściły w sobie jak ongi biura ogromnego domu bankowego, istniejącego dalej pod skromną firmą, złotemi literami wypisaną na tafli szklannej drzwi wchodowych: „Appelstein i syn“.

Ludzie się tylko zmienili w tych murach w ciągu biegu szesnastu lat od dnia, w którym gmach ten ojcowski opuścił zidyociały Bernard.

Firmę prowadził Jakób Appelstein, który dnia tego siedział w swym gabinecie, dotykającym kantoru i biur i rozmyślał jak zwykle.

Postarzał się. Postarzał nieproporcyonalnie do lat, których liczbę dźwigał teraz na swych barkach. Semickie jego rysy jeszcze więcej zyskały na typowym wyrazie, a fizyognomia, mająca zawsze coś proroczego w sobie teraz stała się niemal piękną siłą swej indywidualności i tonów, zdradzających dużą wypracowaną inteligencyę.

Był głęboko zamyślony.

Dlaczego Bywalski, który wiedział, jak go wszystko, co się działo we Lwowie, gorąco obchodzi, nic mu stamtąd nie doniósł, dlaczego tak długo wreszcie nie wracał?

To pytanie tak go trapiło, iż nie pozwalało mu się zająć interesami bankowymi ze zwykłą skrupulatnością, graniczącą z pedantyzmem.

To pytanie wysuwało jakby z szuflady automatycznej, wysuwającej za otwarciem jednej, drugą, inne — zawsze atoli to samo pytanie.

(C. d. n.)

DZIEŁA
śp. ks. Arcybisk. Felińskiego:

Konferencye o powołaniu. Cena 1 złr., z przesyłką o 15 ct. więcej. **Pod wodzą Opatrzności.** Cena 1 złr., z przesyłką o 15 ct. więcej. **Oskar i Wanda**, obraz dramatyczny w 15 odsłonach, wierszem. Cena 1 złr. i 20 ct., z przesyłką o 15 ct. więcej — są do nabycia

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie.

Nadsyłający należność za wszystkie 3 dzieła, kosztów przesyłki nie ponosi.

Meble żelazne

w osobnym magazynie na I-szem piętrze poleca w największym wyborze

ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów plac Maryacki l. 9.



Łóżka zwykłe od złr. 13·50. **Materace druciane** zł. 12. **Łóżka dziecinne** od złr. 11. **Łóżka zwykłe** składane zł. 5·50, z tyłami całymi złr 13·—. **Umywalnie** od zł. 2·20 z płytą marmurową od zł. 23·—. **Postumenty na suknie** od zł. 7. **Bidety z miską porcel.** złr. 8·50.
Kasy ogniotrwałe z fabryki Wertheimera.

Drzewka owocowe.

Wysoko-pienne z koronami **Jabłonie, Gruszki, Czereśnie, Śliwki, Wiśnie** prawdziwe kompotowe, **Śliwki węgierki, Rajskie jabłka, Derenie, Morwy** białe, czarne, **Róże** sybirskie i cukrowe do smażenia, **Wino jadalne, Orzechy** włoskie i tureckie, **Agrest** oryginalny bardzo wielki 1 sztuka 60 ct., **Agrest, Porzeczki** wysokopienne 1 szt. 75 ct. Krzewiaste: **Agrest** 1 sztuka 25 ct., **Porzeczki białe**, czerwone, czarne, **Maliny żółte** 1 szt. 20 ct., **Maliny** miesięczne czerwone 12 sztuk 1 złr., **Drzewka karłowe. Jabłonie, Gruszki, Śliwki, Czereśnie, Wiśnie, Brzoskwinie, Morele, Nektaryny** (Brugnons), **Drzewka i krzewy ozdobne, Róże** wysokopienne i krzewiaste, **Akacye** kuliste, **Głogi** z pełnym kwiatem, **Tuje, Krzewy** na żywopłoty, **Jesiony** płaczące, **Wierzby, Kasztany** itp. wysyła za zaliczką **E. Ukłański**, Zarząd ogrodów Olsza-Dwór, ost. poczta i stacya Kraków.

MAGAZYN FUTER
BRACI WRONSKICH

MEDAL SREBRNY — **we Lwowie, ul. Teatralna liczba 5** — MEDAL SREBRNY
(naprzeciw kościoła katedralnego)

polecają po cenach najprzystępniejszych swój obficie zaopatrzony magazyn futer, tak gotowych jak też i skóry pojedynczo, oraz i materye na pokrycia futer w wielkim wyborze.
Cenniki na żądanie franco. 2205

MEBLE

Wien, I., Kärntnerstrassse 32A.
Stolarstwo, tapicerstwo i dekoratorstwo.
Założono w 1835. Najtańsze ceny.
Ilustrowane katalogi po 30 ct. w markach pocztowych.
2107 J. G. & L. **FRANK**

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu

WAŻNE DLA HOTELI i pp. kawalerów! Patentowane zamknięcia do drzwi, za pomocą których można z pewnej odległości otwierać i zamykać drzwi. Cena kompletnego przyrządu złr. 2·75 poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapituły 1 (naprzeciw katedry).

NAUCZYCIELKA (ukończona seminarzystka) poszukuje lekcyi do dzieci szkół ludowych. Zgłoszenia: P. Sm. Administracya „Gazety Nar."

DZIEWCZYNKĘ bardzo ładną, liczącą 15 miesięcy, oddam na własność w dobre ręce. F. Debald, ulica Sykstuska 26

Salon Mód W. Baternay, ulica Trzeciego Maja 13. Kapelusze eleganckie, fasony najświeższe. Żaboty

MAŁA doborowa pasieka Steikona do nabycia. Poczta Biała Góra, Zarząd Leśniowice.

MENTOR szkolny, Lingwista, Lektor, oczekuje zgłoszenia. Plac Katedralny, księgarnia. 465

Uzdolnieni robotnicy w Krawiectwie wojskowem znajdą stałe zatrudnienie natychmiast u firmy H. Rosenthal, zakład mundurowania we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

MŁODEJ OSOBY znającej się na kuchni i gospodarstwie domowem, poszukuje się na wieś. Adres: L. M. S. poste restante Lwów. 469

RUTYNOWANEGO KONCYPIENTA poszukuje adwokat Dr. Pomarak w Żurawnie. 469

DWA POKOJE KAWALERSKIE eleganckie zaraz do wynajęcia. Ulica św. Mikołaja 11, II piętro.

WSPÓLNE MIESZKANIE dla wolnych osób zaraz do wynajęcia za bardzo niską cenę. Ulica św. Łazarza 10.

BANDAŻE rupturowe, ramiączka do prostego trzymania się, gorsety, wykonuje najlepiej **H. Galantowski** we Lwowie, plac Bernardyński 3. 534

OGRODNIK kawaler, z dobremi świadectwami i rekomendacyami, poszukuje posady. M. W. poste restante Lwów.

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

I. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i samograjace. Cenniki bezpłatnie.

Herbata

chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeża. Sonchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. **Dwór Lapszyn Brzeżany.**

SOLITER

wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie **Globules Secretana** aptekarza uwień. nagrodą. Środek *nieomylny*, przyjęty w szpitalach Paryzkich. **Globules Secretan** usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* **Globules Secretan** *dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.*

We Lwowie w apt.:
PP. Mikolascha, Wewiorskiego i Dra Ruckera.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Ehrbara i Krzyżanowskiego.

AGATOL Woda do ust

najskuteczniejsza
antiseptyczna do ust i zębów
5 kropli wystarczające.
Societe de produits hygieniques Stapler & Co.,
Wien, XVIII., Gentzgasse 27.

Barbera pastylki z Sagrady

na c. k. klinikach wiedeńskich przez profesorów i praktycznych lekarzy jako najlepszy, łagodnie działający 1761

środek przeczyszczający

uznany i z nieomylnym skutkiem przez tychże używany i polecony. Pastylki na II. międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Pradze w roku 1896 zostały złotym medalem wyszczególnione. Jako dowód prawdziwości każde pudełko i pastylka zaopatrzone nazwiskiem „Barber". Pudełko próbne 35 ct. oryg. złr. 1·20. Do nabycia prawie we wszystkich aptekach. Miejsce wyrobu:
Apteka „zum heiligen Geist", Wiedeń, I. Operngasse 16.

JAN IHNATOWICZ

poleca
niezawodne, wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.		
MANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25	**KORZEŃ** mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct. i	40
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25	**MYDEŁKO** żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25	**ODALINA** usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30	**OKSALINA** wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08	**QUILAJA** materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskają świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet	06
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon	25	**WYSKOK** terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20	**ZIEMIANEK** oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	2
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05		

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11. W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 3. 31

PARASOLE

prawdziwe angielskie, męskie i damskie od złr. 1·50 do 20 złr. Skład fabryczny, ceny fabryczne.
Górski i Szydłowski, Lwów
plac Maryacki 8 (róg Hetmańska 9).

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej
Emil Weiner
WIEN
I., Salzthorgasse 8.

Świece kościelne
woskowe i stearynowe.
KWIATY
do świec i ołtarzy

poleca najtaniej 2051
Fabryka świec i blichownia wosku
FRYDERYKA SCHUBOTHA
Lwów, Rynek 45.
Cenniki szczegół. na żądanie opłatnie.
Handel założony w r. 1789.

Wielki Hamburski Handel drzewa potrzebuje wielkiej ilości łupanego dębu i akacyi na szprychy do wozów, tudzież długich tarcic dębowych. Zapytania i oferty należy adresować: „F. 1254 G. L." Daube & Co., Hamburg.

Jedzcie na śniadanie na obiad na kolacye
Quäker Oats



najzdrowszy amerykański wyrób z mąki owsianej. **Nierównie pożywniejszy od mięsa** (16% ciał białkowatych), tani, na zupy i sosy, a do szybkiego sporządzenia zbyteczną jest każda tak zwana zaprawka.
Dla dzieci i chorych na żołądek polecony przez lekarzy.
W oryginalnych paczkach z kucharskiemi przepisami.
Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i drogueryach.
Proszę żądać wyraźnie „QUÄKER OATS" i nie przyjmować żadnych bezwartościowych naśladownictw. 2158

Bezpłatna nauka
3194
Buchhalteryi,
rachunków etc.

przez **Karola Strell'a**, profesora Akademii handlowej w Wiedniu, Bauernmarkt 9. List próbny gratis i franco.

„Kołokolin"

Fabryka gipsu Heleny Bromilskiej, poleca gips murarski, sztukatorski i nawozowy. Zamówienia przyjmuje Jan Bromilski, we Lwowie, Grand-Hotel. 2136

WINA stare tokajskie

w wielkim wyborze, od złr. 2·40 do zł. 12 za szampańską flaszkę — poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie, Rynek l. 42.

Modne i ładne

Barchany w różnych deseniach kolorowe, także białe. **Chustki** ciepłe „Himalaja" i włóczkowe. **Płótna**, szyfony, bieliznę stołową w doborowych gatunkach. Wielki wybór najlepszych pończoch i skarpetek. **Wyroby wełniane**, bawełniane, trykotowe i bielizna Dr. Jägera, także kołdry i materace poleca najtaniej handel

Antoniego Gudiensa
Lwów, plac Maryacki
(hotel Europejski).
Cenniki franco. Zamówienia uskuteczniane bezzwłocznie. 2160

PYROLINĘ

jako najlepszy i najtańszy środek do oświetlania budynków gospodarczych, gorzelń, młynów, tartaków itp., poleca i utrzymuje na składzie główny zastępca dla Galicyi i Bukowiny
ANTONI KOFLER
Lwów, ul. Brajerowska 14.
Odsprzedającym stosowny rabat.

Dr. Römplera Sanatorium
dla chorych na płuca
w Görbersdorfie na Ślązku.

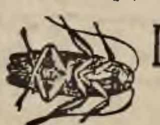
Od roku 1875 zostający pod lekarskiem kierownictwem właściciela, Zakład ten leczniczy położony **na wyżynie**, zaopatrzony **w dużą hallę dla kuracyi powietrznej**, posiada najlepsze warunki lecznicze przy umiarkowanych cenach. Prospekty bezpłatnie wysyła **Dr. Römpler.** 2127

TUTKI „POLONIA" TUTKI
R. Herliczki z Krakowa
pod gwarancyą bez gliceryny z bibułki egipskiej Verge blanche.
Wyłącznie na Lwów zastępstwo:
„FORTUNA"
Lwów, Akademicka 8.
100 szt. tutek w opaskach 11 ct., w pudełkach 14 ct., 1000 sztuk w opask. 1 zł. w pudełk złr. 1·20. Zamówienia z prowincyi 5000 sztuk odsyłamy franco.

Stary Cognac

z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr., młody 2 litry 4 złr. 80 cent. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golitsch przy Gonobitz** w Styryi.

Na tysiącletniej wystawie 1896 odznaczony 2 dyplomami uznania!
Zupełnie nieszkodliwy, szybko i pewnie działający **środek do wytępienia**



moskali i szwabów

Cena: 1 duże pudełko złr. 1·— w. a.
1 małe pudełko 55 ct.

Fulgurin



jest jedynym płynem, który nie czyniąc plam, widocznie i zupełnie **wytępia pluskwy wraz z ich płodem.**
Fulgurin może być bez uszkodzenia wszędzie nawet za najwytworniejszemi tapetami używanym.
Fulgurin prawdziwy tylko we flaszkach po 18 ct. i w 1-litrowych flaszkach po 1 zł. Wszystko zaopatrzone pędzlami.
Ces. i król. uprzyw. jedynie pewnie działający środek **do wytępienia**

szczurów i myszy



(Żadna trucizna! Zabójcze tylko dla zwierząt gryzących.) Cena: 1 puszka blasz. 1 złr., 6 puszek 5 złr. w. a.
Zlecenia niżej 1 zł. nie będą uwzględnione.
Jedynie prawdziwy do nabycia u
B. REISS
fabryka wyrobów chemicznych
Budapeszt, VII. Königsgasse 41.

Długoletnie doświadczenie w udzielaniu nauki gry na fortepianie pouczyło mnie dowodnie, że ćwiczenia codzienne, choćby najgorliwsze, i egzekwowanie utworów na dwie ręce ułożonych, choćby przy najsubtelniejszem wystudyowaniu, zostawiają zawsze jeszcze braki w wykształceniu fortepianisty, które wypełnić zdoła najprościej i najskuteczniej jedynie zaniedbana dziś poniekąd

gra na 4 ręce.

Korzyści z tej gry wynikające są znaczne:

1) Wzmacnia i wykształca ona poczucie taktu i rytmu.
2) Uczy wprawnego czytania nut i tem samem biegłości w graniu t. zw. prima vista.
3) Przygotowuje do łatwego akompaniowania przy śpiewie i grze instrumentalnej, jak też do brania udziału w wykonywaniu utworów ensemblowych.
4) Pośredniczy w zapoznawaniu się z wielkiemi dziełami wokalnemi i instrumentalnemi, których pełnia polifoniczna i efekta dynamiczne z trudnością tylko albo i wcale nie dają się ująć w układ fortepianowy na 2 ręce (uwertury, symfonie, oratorya, opery i t. p.), i umożliwia tem samem dokładniejsze poznanie historyi muzyki.
5) Daje sposobność do wymiany zdań o traktowaniu granych utworów, i tak nie tylko pogłębia ale i uprzyjemnia grę, obudza i uszlachetnia smak estetyczny i zapał do muzyki klasycznej.

Amatorom fortepianu

którym te korzyści gry na 4 ręce nie są obojętne, dla braku odpowiedniego towarzysza jednak nieprzystępne, ofiarowuję moje towarzystwo.
Bliższej wiadomości co do warunków udzielam osobiście.

Marjan Signio
profesor muzyki
ulica Pańska l. 12.

Znakomity
Kit do okien
z czystego pokostu,
Wałeczki elastyczne
do zaopatrywania drzwi i okien,
Gips
poleca
W. CZOPP
skład farb, pokostów i materjałów
Lwów, Żółkiewska l. 2.

Nagroda honorowa Ministerstwa handlu. — Ces. król. uprzyw. — Medale i odznaczenia na wszystkich wystawach krajowych i zagranicznych

Rafinerya spirytusu, fabryka rumu, likierów, rosolisów i octu
Juliusza Mikolascha Następców 7563
JAKÓB SPRECHER i Spółka
WE LWOWIE

poleca najlepsze i najczyściejsze wódki polskie mocne, rosolisy przednie, likiery, rumy tak krajowe jakoteż i zagraniczne, starą Starkę, Owocówkę, Ratafię, Derelówkę, Narodówkę, Szczutek, Dziennik, Djabeł, Karpatówkę, Specyalności fabryk itd.
po cenach najprzystępniejszych.

Czyniąc zadość wielostronnym życzeniom naszych konsumentów podaliśmy wyroby nasze, jak: Kontuszówkę Nr. I. i Kminkówkę słodzoną Nr. II. chemicznemu rozbiorowi, a rezultat otrzymany podajemy poniżej.

Loco Fabryka notujemy: **Cała butelka Kminkowego rosolisu 70 ct.**
„ „ Kontuszówki 60 „

Laboratoryum technologii chemicznej c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie. L. S. Stempel 50 ct. L. 32.

I. Orzeczenie.

Na podstawie otrzymanych rezultatów i szczegółowego poszukiwania „fuzlu" i zanieczyszczeń alkoholicznych wypada, że wódka z napisem: **„Rosolis przedni kminkowy"** jest mocno słodzonym wyrobem alkoholicznym, zawierającym cukier trzcinowy i cukier przemieniony, przygotowanym na dobrze rektyfikowanym spirytusie.

Wódka ta nie zawiera żadnych podejrzanych, ani dla zdrowia szkodliwych składników, jest ona mocna, czysta i na polecenie najzupełniej w użyciu zasługuje.

Lwów, dnia 28. maja 1894. *Praf. Bron. Pawlewski* (m. p.)

Największy wywóz do Galicyi!

Willańskie WINA

własnego chowu i poręczonej jakości. Wysyłamy koleją w beczkach od 50 litrów wzwyż nasze białe wina stołowe od 20 do 24 ct. za litr, czerwone wina stołowe 22 do 26 ct. wyborne białe i czerw. wina na wety 28 do 35 ct. za litr.

Na próbę wysyłamy **opłatnie** do każdej stacyi pocztowej w pięknie wyplatanych 4-litrowych koszykowych butelkach następne gatunki:

4 litr. Rieslinger wina białego	zł.	2·80
4 „ czerwon. wina Cabinet	„	2.80
4 „ wina Szamorodner	„	4·—
4 „ wina Tokajsk. maślacza	„	4·20
4 „ wina czerwon. maślacza	„	4·20
4 „ wódki słodzinow., śliwowicy lub wódki odleżałej	zł.	4·20
4 litr. koniaku wyb. gatunku	„	8·50

z butelką koszykową za zaliczką.
Cenniki na żądanie darmo.
Zastępcy (chrześcianie) będą przyjęci.
Korespondencye w polskim języku.
Varadische Kellerei in Villany
(Südungarn). 2174

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy:

4% listy hipoteczne
4% listy hipoteczne koronowe
5% listy hipoteczne premiowane
4% listy Tow. kredyt. ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
5% obligacye Banku krajowego
4% pożyczkę krajową
4% obligacye propinacyjne
i wszelkie renty państwowe.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym. 1

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Papier medyczny, tańszy od innych, niezawodny i skuteczny dla wyleczenia **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych, ran i influency.** Wyborny plaster przeciw **nagniotkom** etc. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Ehrbara i K. Krzyżanowskiego. 2112

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. października 1897.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg godzina **Pociąg przychodzi do Lwowa:**

osobowy 7·30 z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
„ 7·50 z Janowa
„ 7·52 z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„ 8·05 z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„ 8·15 z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„ 8·25 ze Sokala i Rawy ruskiej
„ 9·10 z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy), Wieliczki, Mezö Laborcz (Pesztu), Chyrowa przez Przemyśl
„ 10·35 z Jaworowa
„ 1·15 z Janowa
pospiesz. 1·30 z Krakowa (Berlina), Chabówki, N. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl, Rawy ruskiej przez Jarosław, Sambora przez Przemyśl.
osobowy 1·40 ze Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa.
pospiesz. 1·50 z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
„ 2·15 z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
„ 2·30 z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
„ 5·25 ze Sokala, Bełzca i Jarosławia przez Rawę ruską.
„ 5·35 z Podwołoczysk, Podwysokiego, Brodów na dworzec Podzamcze
„ 5·45 z Ickan, Suczawy, Berhometu tylko w poniedz., Seretu, Kozowy.

Noc

osobowy 3·04 z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
„ 3·30 z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz. 5·1 z Krakowa z Orłowa, Chabówki, Jasła przez Rzeszów; z Orłowa, Chabówki, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl
osobowy 6·0 z Podwołoczysk, Podwysokiego, Brodów na dworzec główny
„ 6·55 z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl
pospiesz. 8·45 z Krakowa, z Jasła przez Rzeszów; z Rawy ruskiej przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, (Pesztu) przez Przemyśl
osobowy 9·10 z Ickan, Nowosielic i Kałusza
„ 9·30 z Krakowa (Wiednia), Rawy ruskiej przez Jarosław, Orłowa, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Mező-Laborcz przez Przemyśl.
„ 9·43 z Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Podwysokiego na dworzec Podzamcze
„ 9·50 z Ickan, Husiatyna, Kozowy
„ 10·00 z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Podwysokiego na dworzec główny
„ 12·00 ze Stryja, Kałusza
„ 12·10 z Ławocznego (Pesztu) Stryja, Kałusza

Pociąg odchodzi ze Lwowa:

pospiesz. 6·00 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Podwysokiego z dworca głównego
„ 6·10 do Ickan, Kozowy, Suczawy
„ 6·15 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Podwysokiego z dworca Podzamcze
osobowy 6·45 do Ickan, Husiatyna, Suczawy
pospiesz. 8·40 do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy 8·50 do Janowa
„ 8·55 do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Mezö-Laborcz, (Pesztu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Stróża przez Przemyśl i przez Tarnów
„ 9·20 do Skolego, Kałusza, Chyrowa
„ 9·25 do Sokala, Rawy ruskiej, Bełzca, Jarosławia
„ 10·05 do Podwołoczysk i Brodów z dworca głównego, Kopyczyńce, Husiatyna, Podwysokiego
„ 10·27 do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze, Kopyczyńce, Husiatyna, Podwysokiego
„ 10·45 do Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu) Kozowy, Sopowa, Seretu
pospiesz. 1·55 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
„ 2·08 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca Podzamcze
„ 2·40 do Czerniowiec, Kałusza, Husiatyna, Körösmezo, Seretu, Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu)
„ 2·50 do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Rawy ruskiej przez Jarosław, Jasła, przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarn.
osobowy 3·05 do Stryja
„ 4·40 do Jarosławia

Noc

osobowy 4·40 do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Rawy ruskiej przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
„ 5·20 do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa
„ 6·45 do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö-Laborcz (Pesztu)
„ 7·05 do Sokala, Rawy ruskiej
„ 7·25 do Tarnopola z dworca głównego
„ 7·30 do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„ 7·47 do Tarnopola z dworca Podzamcze
„ 7·48 do Janowa
„ 10·30 do Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu) Husiatyno, Kałusza, Nowosielic, Suczawy
pospiesz. 10·50 do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy 11·00 do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyńca, Husiatyna z dworca głównego
„ 11·27 ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano odznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są **tłustemi** *ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja w Hotelu Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.*

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Piotr Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.